Nr. 249. We Lwowie, — Sobota dnia 17 października 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego
„WĘDROWIEC“.
„Gazeta Narodowa“ wraz z „Wędrowcem“ kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·—
na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW“.
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której *Gaz. Nar.* jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 16. października.

Czas zamieszcza odpis rozporządzenia naczelnika powiatu zamojskiego, wydanego do wszystkich rzymsko-katolickich proboszczów tego powiatu, w myśl którego nie wolno księdzu zbierać dziatwy do kościoła, ani w celu nauczaniu modlitw lub katechizmu, nawet przed spowiedzią. Jestto wymowny wyraz tolerancji rosyjskiej, którą tak lubi chełpić się prasa rosyjska. Okólnik ten naczelnika powiatu zamojskiego pod l. 151 brzmi: „Do proboszczów powiatów rzymsko-katolickich w powiecie zamojskim. L. 12097. 16 października 1890 r. Oddział policyjny. P. naczelnik gubernii lubelskiej, rozporządzeniem z dnia 28. września do l. 5784, podał do wiadomości, iż wskutek raportu, przesłanego Jego Ekscelencji jenerał-gubernatorowi warszawskiemu o tem, że jeden z proboszczów parafii rzymsko-katolickiej, w powiecie pieczy mej powierzonym, zbiera dzieci do kościoła, celem nauczania modlitw i przygotowywania do spowiedzi, otrzymał wyjaśnienie treści następującej: Jego Ekscelencja, upatrując w czynnościach rzeczonego księdza naruszenie okólnikowych rozporządzeń byłych jenerał-gubernatorów: z dnia 3. sierpnia 1876 r. L. 1343, z dnia 26. kwietnia 1883 r. L. 523, na podstawie których duchowieństwu rzymsko-katolickiemu pod żadnym względem lub pozorem nie pozwala się zbierać dzieci dla nauczania modlitw lub katechizmu, postanowił nałożyć na księdza, za wyżwymienione przestępstwo grzywnę w wysokości 50 rubli. Podając wyżej wymieniony wypadek do wiadomości, mam zaszczyt prosić proboszczów rzymsko-katolickich, aby w przyszłości nie zbierali dzieci do kościoła, celem nauczania czegośkolwiekbądź, nie wyjmując nauki religii, i ostrzedz zawczasu, że wszelkie zbieranie dzieci w celu wymienionym, pociągnie za sobą surową odpowiedzialność ze strony winnych. Z rozporządzenia naczelnika Sukotina. Za naczelnika powiatu pomocnik *Hryniewicz*“.

Onegdaj odbyły się w Saksonii wybory do sejmu. Wynik ich ma polityczne znaczenie dla całych Niemiec, ponieważ socjalni demokraci skupili wszystkie swoje siły, aby pozyskać jak najwięcej krzeseł w sejmie saskim. Dotychczas w żadnym innym kraju niemieckim z wyjątkiem Saksonii i maleńkich kraików Turyngii nie zasiadali socjalni demokraci w sejmie. Wogóle prawo wyborcze w Saksonii ułatwia socjalnym demokratom pozyskanie mandatów: wybory odbywają się tajemnie, względna większość rozstrzyga, a czynne prawo wyborcze przywiązane jest do małego cenzusu podatku rocznego 3 marek. Sejm saski składa się z 80 krzeseł; onegdaj wybierano 30 nowych posłów, z których dotychczas 14 należało do konserwatystów, 6 do liberałów, 6 do postępowców a 4 do socjalnych demokratów. O wyniku nowych wyborów doniosły już telegramy. Wybrano mianowicie 12 konserwatystów, 6 narodowo-liberalnych, 4 postępowców i 7 socjalistów; zachodzi jeszcze potrzeba jednego wyboru ściślejszego Socjalni demokraci zyskali zatem trzy mandaty, a to 2 kosztem konserwatystów a 1 kosztem postępowców. Socjalni demokraci są więc zupełnie zadowoleni.

Na zgromadzeniu wszystkich politycznych stowarzyszeń włoskich, z powodu wypadków w Panteonie w Rzymie niedawno temu, uchwalono żądać zniesienia artykułu 1. zasadniczej ustawy państwa. *Italie* mówiąc o tem, otwarcie wypowiada, że większość artykułów tej ustawy od dawna już nie jest przestrzeganą. Do tych należy artykuł 28. zakazujący rozpowszechniania biblii, katechizmów i książek do modlenia bez zezwolenia biskupów. Dalej artykuły 35 i 43. którym na przekór Izba i senat same sobie kwestorów wybierają. Podobnież artykuł 62, pozwalający deputowanym posługiwać się językiem francuskim w czasie obrad. W końcu artykuł 76, mówiący o gwardji narodowej, która od dawna już nie istnieje. — W rzeczywistości, mówi dalej *Italie*, artykuł 1., który ogłasza religię katolicką, religią panującą, już dawno zniesionym został. Usunięto kapelanów wojskowych, zniesiono obowiązek żołnierzy uczęszczania do kościołów, zaprowadzono małżeństwa cywilne, a wreszcie projektują prawo rozwodowe. Skutkiem tego artykuł 1. już nie istnieje i zbytecznem jest przeciwko niemu występować. Inaczej ma się rzecz z prawem, zabezpieczającem papieżowi jego święte i nietykalne stanowisko. Prawo to zostało uznanem przez świat cały, i nikt nie ma prawa przeciwko niemu występować.

Stanowcza chwila.

Lwów d. 16. października.

Ważne dla kraju wiadomości nadchodzą od kilku dni z Koła polskiego we Wiedniu. Mianowicie, staje się aktualną sprawa decentralizacji zarządu galicyjskiej sieci kolei żelaznych.

Rzecz stanęła dość ostro pomiędzy Kołem a ministrem handlu, margrabią Bacquehemem. Prezes Koła polskiego, poseł Jaworski wraz z ministrem dla Gallcji byli na audjencji u cesarza, i chociaż naturalnie treść oświadczeń monarchy musi pozostać tajemnicą do pewnego czasu, lecz to tajemnicą nie jest, że przedmiotem audjencji była kwestja decentralizacji zarządu galicyjskiej sieci kolei żelaznych, i że gdyby układy Koła z ministrem handlu szły pomyślnie, Koło nie uznawałoby za potrzebne apelować do monarchy.

Koło polskie, podejmując obecnie w sposób stanowczy starania o utworzenie we Lwowie jeneralnej Dyrekcji galicyjskiej sieci kolei państwowych, z bardzo obszernym zakresem działania w przedmiocie taryf, mianowania urzędników i służby, i z szefem głównym w osobie namiestnika, którego zastępowałby wiceprezydent fachowy, z podobnemi atrybucjami, jakie przysługują wiceprezydentowi krajowej Dyrekcji skarbu i z kilku inspektoratami w ważniejszych centrach, spełnia tylko konsekwentnie wielokrotnie powtarzane, jakkolwiek bez skutku, uchwały Sejmu, jak niemniej także i Reprezentacji kraju naszego w Radzie państwa we Wiedniu z lat dawniejszych, a wreszcie i samejże Rady państwa.

W porze największego rozkwitu centralizmu „konstytucyjnego“ stale wznawiał sprawę decentralizacji zarządów kolejowych tak w Sejmie jak i we Wiedniu ś. p. książę Władysław Sanguszko, wychodząc z zasady, że chociaż nie było wówczas widoków żadnych, ażeby żądania tego rodzaju mogły się ziścić, lecz gdy rzecz zasadniczo biorąc, jest słuszną i dotyka doniosłych, żywotnych interesów kraju, więc Reprezentacji krajowej nie wolno dopuścić do usunięcia jej z porządku dziennego.

Z właściwą mu niezłomną konsekwencją i nieporównanym talentem i z gruntownością coraz rzadszą, w nowszych czasach, w życiu parlamentarnem, opiekował się sprawą decentralizacji zarządów kolei żelaznych śp. poseł Otton Hausner. Wytrwałe, jakkolwiek bezowocne jego walki o autonomię w zakresie spraw kolejowych, stanowią niewątpliwie jedną z najpiękniejszych i najzaszczytniejszych kart w naszem życiu parlamentarnem. Na jego to wniosek uchwalił Sejm nasz po raz pierwszy na posiedzeniu 4. października 1878 r. rezolucję domagającą się przesiedlenia centralnych zarządów galicyjskich kolei żelaznych do kraju. Uchwała ta ponowioną została w dniu 23. lipca 1880, zaś trzeci raz upomniał się Sejm o to jednomyślnie powziętą uchwałą d. 9. października 1882.

Wskutek starań posła Hausnera uchwaliła Izba poselska Rady państwa na posiedzeniu z d. 19. maja 1881 rezolucję wzywającą rząd „ażeby w właściwej drodze spowodował subwencjonowane Towarzystwa kolejowe, których siedziba jest oddaloną od ich linij, do przeniesienia zarządów centralnych, lub co najmniej władz technicznych i kontrolujących, tudzież zarządu materjałów do siedziby dyrekcji ruchu“.

Według postanowienia §. 4. statutów Towarzystwa kolei arcyksięcia Albrechta, było ono obowiązanem urządzić zarząd centralny we Lwowie. Gdy agitowała się sprawa nadania koncesji na budowę tej kolei, potrzebnej państwu ze względów strategicznych, piastował tekę ministra dla Galicji ś. p. poseł Grocholski. Otóż uczynił on wówczas z tego poniekąd kwestję gabinetową, ażeby zrobić wyłom w zasadzie, iż galicyjskie koleje mogą być tylko z Wiednia administrowane, i wyjednał ostatecznie umieszczenie w statucie tej kolei przytoczonego powyżej postanowienia. Niestety, nie doczekał jednak urzeczywistnienia tego paragrafu!.., Teraz państwo nabywa kolej imienia arcyksięcia Albrechta a z nią przechodzi na państwo i obowiązek spełnienia owego warunku koncesji.

Na posiedzeniu z 24. lipca 1880 na podstawie referatu, opracowanego przez śp. posła Grocholskiego, uchwalił sejm subwencję na rzecz budowy kolei Transwersalnej ze skarbu krajowego w sumie 1,100.000 zł. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że główny zarząd kolei Transwersalnej ma mieć siedzibę w kraju. Pieniądze wziął skarb państwa dawno, lecz warunek zasadniczy, pod którym sumę tę sejm przyznał, dotąd wypełniony nie jest...

W r. 1884 znowu powtórzył sejm żądania swoje w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, zaś później, przy rozprawach nad wnioskami posłów Struszkiewicza względem upaństwowienia kolei Karola Ludwika, Wydziału krajowego i ś. p. Alfreda hr. Potockiego w sprawie regulacji taryf kolejowych w sposób uwzględniający uprawnione żądania kraju, kilkakrotnie ponawiał sejm żądania, wypowiadające potrzebę decentralizacji zarządu naszych kolei żelaznych.

W najnowszych czasach poseł Stanisław Szczepanowski walczy ustawicznie o decentralizację zarządów kolejowych, przyjmując głównie za punkt oparcia kwestję taryfową, w której przy dotychczasowym systemie, mieści się ukryte, a w doniosłości pieniężnej nader uciążliwe opodatkowanie kraju, szczególniej zaś produkcji zboża i drzewa, na rzecz obcokrajowych spekulantów i obcej produkcji.

Nie wątpimy o tem, że gdy Koło polskie podjęło akcję w sprawie ustanowienia zarządu głównego sieci kolei żelaznych w naszym kraju, skoncentrowanej obecnie w rękach rządu i obejmującej olbrzymi kompleks administracyjny 2.600 klm., będą poruszone Bóg wie jakie wpływy, ażeby Koło odwieść od stanowczego obstawania przy tych żądaniach. Chodzi tu bowiem o grube interesa...

Lecz nie godzi się wątpić, iż Reprezentacja kraju naszego w tej stanowczej chwili spełni powinność swoją — że spełni ona z niezachwianą stałością to, czego wymaga sprawiedliwość. doniosłe potrzeby ekonomiczne tak ciężko przez państwo w tym względzie upośledzanego dotychczas kraju naszego, od czego wreszcie nie wolno Kołu odstąpić bez ciężkiego sprzeniewierzenia się godności Sejmu i tradycji poprzednich reprezentacyj kraju naszego we Wiedniu.

Po prostu, nie ma podobno innego wyjścia jak tylko to, że jeżeli teraz miałoby Koło, nie wiedzieć za czyjemi wpływami, zniewolonem być do odstąpienia sprawy decentralizacji zarządów kolei żelaznych, nie pozostałoby chyba nic innego uczynić *tym posłom, którzy są równocześnie członkami sejmu, jak gremialnie złożyć mandaty*, albo też zatrzymać je, ale z ciężką ujmą na honorze...

Lecz da Bóg nie przyjdzie do tego!

Kraj z ufnością polegać może w tej chwili krytycznej na najlepszych swoich synach, którzy tam we Wiedniu ciężkie muszą staczać walki o lepszą dolę dla niego...

Ministrowi naszemu, p. Zaleskiemu nastręcza się też sposobność wyświadczenia krajowi wiekopomnej przysługi — albo też okrycia nazwiska swojego trwałą aureolą, gdyby przyszło mu ustąpić wobec tajonych, ale do dziś we wszystkich biurach ministerjalnych, potężnie zakorzenionych a wreszcie i nawet w samym gabinecie coraz śmielej występujących wpływów centralistycznych. Ustąpiłby w takim razie pan minister Zaleski z pewnością nie na długo, *gdyż system rządowy, który w takiej sprawie, nie tyle zasadniczej ile raczej rachunkowej, nie umiałby zadowolić życzeń tak ważnego czynnika parlamentarnego, jakim jest dla niego dziś Koło polskie, nie mógłby zapewne ostać się na długo, musiałby runąć w krótkim czasie.*

Opinia publiczna kraju winna też poprzeć w tym momencie krytycznym Koło polskie jak najenergiczniej z całą siłą — bez różnicy stronnictw!

Teofil Merunowicz.

Pielgrzymki rosyjskie.

Lwów d. 16. października.

Zgodnie i stanowczo obwieszczają dzienniki niemieckie całemu światu, że w dniu 23. października car przybędzie do Berlina jako gość niemieckiego cesarza. Donosiliśmy już o tem w telegramach. Nauczeni jednak doświadczeniem, pomimo wszelkich zapewnień prasy niemieckiej i tym razem wiadomość tę przyjmujemy i podajemy z pewnem zastrzeżeniem. Wiadomość tę pierwsza podała *Reichs Correspondenz*, a *Nord. Allg. Ztg.* powtarzając ją dodała, że *Reichs Corr.* często z urzędowych źródeł rosyjskich czerpie. Być więc może, że car rzeczywiście zamierza odwiedzić cesarza niemieckiego. W takim razie odwiedziny te możnaby uważać jako preludjum do uczynionego paryskiemu korespondentowi *Timesa* oświadczenia ze stron urzędowych rosyjskich, że między Rosją a Francją żaden traktat spisanym nie został, a wszelkie pogłoski o nim są zmyślone. Również i rozmowa Giersa, którą podaje rzymski korespondent *Daily Telegraphu*, wskazywałaby na podobną ideę. Giers mianowicie powiedział, że nie ustaje w pracy nad pokojem europejskim a car drży na samo słowo „wojna“. Ani jeden pułk w państwie nie został ruszonym w celach zaczepki, wszystkie ostatnie translokacje wojsk mają na celu jedynie zabezpieczenie państwa przed wszelkim napadem. Admirał Gervais z uroczystości w Kronsztadzie nie powinien był wynieść innego wrażenia, jak tylko to, że Rosja chciałaby powstrzymać rząd francuski od jakichś nierozważnych kroków. Oba rządy są przekonane, że większość ludności w obu krajach przeciwną jest wojnie.

Oto wiązanka ostatnich, najnowszych zapewnień.

Sławny przywódca socjalnej demokracji niemieckiej, Liebknecht, w mowie swej w Chemnitz wygłoszonej o położeniu swego stronnictwa i międzynarodowej sytuacji oświadczył, że w razie wojny Niemiec z Rosją i Francją, socjalna demokracja nie będzie długo się namyślała nad tem, jak ma „zatrudniać“ carat u niego w domu. Wszystkich dołoży ona sił, aby zrewolucjonizować uciśnione prowincje — i chyba weszłyby w grę nadprzyrodzone siły, gdyby nie można było rewolucją w Rosji pomódz cywilizacji do odniesienia zwycięztwa nad barbarzyństwem.

Liebknecht nie jest marzycielem, a o ile umie organizować masy, tego dowodem jest niepowstrzymany zwycięzki pochód socjalnej demokracji w Niemczech, która mimo pozornych rozdwojeń, dopiero co onegdaj zdobyła nowe trzy krzesła w sejmie saskim. W zapatrywaniach swoich na Rosję, być może, że Liebknecht myli się, przeceniając wpływ swoich zwolenników i lekceważąc znaczenie nieoświeconych moskiewskich mas, które ciężą na szlachetnych żywiołach europejskich, wchodzących w skład caratu. Pod jednym atoli względem nie myli się Liebknecht z pewnością: w ocenianiu rozgoryczenia ogólnego, rozpaczy na wszystko gotowej, jaką ucisk moskiewski wywołał.

W ostatnich latach carat namnożył sobie wrogów. Obok Polaków i Rusinów, Litwini, Niemcy bałtyccy, żydzi przeszli do obozu śmiertelnych wrogów caratu. Wojna z Rosją nie wywoła, bez gwarancji państw wojujących z nią, żadnej rewolucji, ale „wierni poddani“ rosyjscy cieszyć się będą z każdego aktu zniszczenia, z każdej klęski zadanej caratowi. Będą oni co najmniej trzymać się tej życzliwej dla wrogów Rosji neutralności, która okropniejszą bywa, jak sama nawet jawna rewolucja. Wszystko to politykom moskiewskim dobrze jest znanem, i dlatego pragną dziś pokoju, sądząc, że uda im się nagromadzić tyle wojska i tak je wyćwiczyć, że sympatje i antypatje uciskanych narodów nic potem już znaczyć nie będą. Że jednak Rosja, gdyby miała wobec siebie Niemcy lub Austro-Węgry w takiej sytuacji, w jakiej się sama obecnie znajduje, ani na chwilę nie wahałaby się wojnę wypowiedzieć, przeto nie dowierza ona pokojowym zapewnieniom trójprzymierza i wszelkich używa środków, aby o swojej polityce pokoju przekonać sceptyczną Europę.

Wiadomo, że w Niemczech istnieje od lat szeregu silny prąd w kołach bardzo poważnych, zdążający do wojny z Rosją, zanim się ona przygotuje ostatecznie. W porze głodu i deficytu, w porze pożyczki 500 milionów franków i emisji niezliczonych bumażek mógłby prąd ten ostatecznie zwyciężyć. Car upokarza się więc i jedzie do Berlina, ministra zaś swego wysyła do Włoch, aby tam zapewniał o dobrych chęciach Rosji. Nie bardzo to przyjemne pielgrzymki, ale paryscy bankierzy robią miny tak kwaśne, jakby nigdy więcej nie chcieli już zakosztować awantur finansowych z Rosją.

Pożyczka może się haniebnie nie powieść. Opowiadają sobie, że członkowie syndykatu, którzy narobili takiego hałasu o spodziewanych zyskach, sprzedają cichaczem ze stratami swoje udziały, a nielitościwi rachmistrze giełdowi obliczyli, że kurs 3% pożyczki jest za wysoki o 8% (bo za 4% konsole o tyle mniej się płaci,

---

17

Czarny Bóg.

Powieść współczesna z życia nihilistów

przez autora „Pożary i zgliszcza“.

(Ciąg dalszy).

— Słyszałoś, ona mi stawia swe *ultimatum*. Cóż to, myślisz, że ja jej słuchać będę!

Sewer się rozśmiał.

— Ano, ojciec myśli może, że wasi żandarmi wszędzie dadzą rady! Illuzje! Trzeba się skurczyć, prosić klechów katolickich o ślub, bo mi się widzi, że nie bardzo mile mnie przyjmą.

— Doprawdy! Źle ci się widzi! Im się każe i basta.

— Niech więc to ojciec załatwi, bo ja nie ciekawym posłyszeć od nich to, co powiedzą!

— Nie ośmielą się! Bądź spokojny.

— Zresztą, to się załatwi! — rzekł obojętnie Sewer, podczas gdy chmura obejmowała jego twarz. — Ale czy ojciec jest zupełnie pewnym, że wykona się równie gładko dalszy ciąg programu.

— Cóż to znowu. Pozwoliłeś sobie może zakochać się w niej!

— To nie, ale ona mnie kocha i bardzo wątpię, czy będzie komu innemu — łaskawą! To ojcu wcześnie powiadam, abyśmy nie wpadli w pułapkę, którą sami stawiamy. Popsujemy żywot jej, mój, a nie spełnimy zadania.

— Brednie. Nie ma kobiety, coby to odrzuciła. Zbyt piękne masz o sobie wyobrażenie!

Sewer zaśmiał się szyderczo.

— Niech mnie ojciec w tym razie nie wyzywa. Może pójdziemy o zakład!

Jenerał się przeraził.

— Dajże pokój głupstwom. Dosyć masz rozsądku, aby nie ściągać gromów na moją i twoją głowę. Teraz idźże do tej głupiej i staraj się ją namówić do naszego ślubu.

Sewer ociągając się, poszedł.

Długi czas o zmroku rozmawiali z hrabianką. Z czułego i wesołego ton rozmowy zeszedł na poważny. Gwardzista coraz się stawał bardziej milczący i zadumany. Gizella coraz wymowniejszą. Sewer poczuł, że nie lalka to jest, i nie dziecko, ale istota zasad pewnych, pojęć jasnych, stała a łagodna — kochająca, ale z całem poczuciem zobopólnych obowiązków. Chwilami czerwieniał ze wstydu, to bladł ze strachu, to się wzdrygał buntem, i tak pochylony, rękę jej machinalnie trzymając, milczał, myśląc, że się srodze zawiedli.

Gdy przyszedł nazajutrz do jenerała z relacją swej misji, ponury był i rozdrażniony!

— Ładnegośmy się kłopotu napytali! — burknął. — Ślub odbędzie się w Wiedniu. Niech się ojciec nie stara opierać. Inaczej być nie może!

— A po ślubie wracacie natychmiast tutaj.

— Naturalnie. Byle prędzej to zbyć! Bylebym jej nie potrzebował w oczy patrzeć. Popełniamy ohydę!

Widząc jego niechęć, jenerał starał się wszystko gładko załatwić.

W każdym razie był to dlań piękny dzień, gdy ujrzał Sewera i Gizellę wychodzących pod rękę z wiedeńskiej Wotiw-Kirche, połączonych już na życie przysięgą i obrączką ślubną. Glebow głęboko odetchnął i z niekłamanem zapałem uścisnął syna.

Tegoż dnia pozorując obowiązki służbowe, Sewer uwiózł żonę do Petersburga. Rzeczywiście powoływała go służba hrabiny Zity, a przytem nie mógł patrzeć w oczy Gizelli, w te oczy fijołkowe, słodkie, głębokie, a takie czyste i prawe.

W pysznym pałacu Glebowa rozpoczęło się nowe życie hrabianki. Świat spodziewał się scen i skandalów, widząc, że Sewer w niczem dawnego trybu nie zmienił, ale zawiodły się tym razem ludzkie języki i ciekawość. Pałac był cichy, żadna zeń nie wyszła plotka, najciekawsi nie dostrzegli niczego podejrzanego.

W parę tygodni po ślubie Gizella zachorowała ciężko, miesiąc walczyła ze śmiercią, potem ukazała się znowu w świecie, przyjmowała i składała wizyty, bywała na balach, spełniała z uśmiechem i spokojem obowiązki swego towarzyskiego stanowiska.

Z młodej dzieweczki stała się wielką damą, i nikt nie dojrzał w niej najmniejszego cienia, śladu rozbicia, złamania, zawodu, wiedzy nawet tego, co się działo w koło niej.

Czas, zbywający od przyjęć i świata, poświęciła ubogim, chorym, dziatwie bezdomnej, opatrznością była nędzy, należała do wszystkich filantropijnych zakładów, zyskała rychło popularność dobrodziejstwa. Z mężem zaledwie się widywali chwilowo. Z taktem i miarą uniknęła wszelkich wyjaśnień i scen przykrych, nie rzekła doń nigdy dwuznacznego słowa, ale też nie spojrzała nigdy w oczy, nie odezwała się serdecznie.

Bywali razem jeśli tego wymagał obyczaj świata, rozmawiali ze sobą ściśle tyle, ile wymagała konieczność i żyli tak pod jednym dachem — rozdzieleni otchłanią — obojętności jego i jej głęboką niechęcią — za zdradę i kłamstwo! A Sewer szalał jak przedtem.

Mówiono, że nigdy dotąd hrabina Zita nie była tak długo dla jednego łaskawą — zazdroszczono mu, winszowano. On, upojony tryumfem stracił wszelką miarę i równowagę. Występowali wszędzie razem, afiszowali się bezczelnie, doszło do tego, że zażądała, by żonę do niej wprowadził na bal zapustny, gdzie w żywych obrazach ona miała być Arjadną — on Bachusem.

Był nietrzeźwy, gdy z tą propozycją przybył do Gizelli, nie pojmował co czyni. Ona wysłuchała go spokojnie, purpura krwi objęła jej przeźroczyste skronie — milczała sekundę.

— Niestety — być nie mogę! odparła wreszcie. Mam sesję przytułku — pod prezydencją najjaśniejszej pani — właśnie w ten dzień.

Pijany — zaśmiał się cynicznie.

— O! muszę zatem ustąpić. Czy to będzie pierwsza schadzka! Pocóż tyle zachodów. Pałac jest wolny. Ta filantropja zbyteczną jest maską.

Gizella tym razem zbladła jak ściana.

— Pałac wolnym nie jest — bo w nim mieszka mój honor! Wyjdź pan!

Otrzeźwiał nagle i wyszedł palącego wstydu pełen. Pod gankiem spotkał ojca siadającego do sanek.

— Jedź ze mną! rzekł jenerał — pokażę ci coś ładnego.

— Coś ładnego — czego nie znam! Tego nie ma w Petersburgu.

— Ano zobaczysz! To moje! Ruszaj do Arkadji, Anika!

Wysiedli przed francuskim teatrzykiem.

Tam pokazał synowi aktoreczkę młodą. produkującą swój cienki głos i delikatne kształty, przed publiką pół pijaną.

— Tam do licha! mruknął Sewer — a toż nasz kijowski „kwiatek lnu“ w karykaturze naturalnie!

— Kto taki? — zagadnął ciekawie jenerał.

— To stare wspomnienie, Miał jeden z kolegów w Kijowie dziewczynkę, cudo! Przypomniała mi ją ta — jak małpa przypomina człowieka! Tamta była śliczna. Biała, smukła, z buzią koralową, ząbkami jak perły, a takich oczu błękitnych nie widziałem nigdzie, u nikogo! Kolega też ją kochał wściekle, a strzegł jak Turek.

— Jak się zwała?

— Nie wiem!

— Djablo mi się jej chcę. Ejże — zrób mi prezent i odszukaj ją!

(C. d. n.)

jeśli uwzględni się różnicę płaconych przez państwo odsetek).

Kiedy Reinekego prowadzono na śmierć, wymyślił sposób wymknięcia się i udał się w pielgrzymkę do Rzymu, i jak ten lis z bajki niemieckiej, Giers przed katastrofą pielgrzymuje do Włoch. Mówić o próbie odciągnienia Włoch od trójprzymierza jest taką niedorzecznością, że jej zwalczać nikt nie ma ochoty. Ale w ostateczne pobudki polityki rosyjskiej wejść warto. Rosyjski minister poszedł zapewniać o swej polityce pokoju, jak wszystkie depesze włoskie donoszą, a poszedł do Włoch, bo Włochy najłatwiej chyba uwierzą. Na włoskiej granicy nie stoją korpusy stotysięczne moskiewskich żołnierzy, we włoskich miastach fortecznych nie chwyta się co tydzień jakiegoś szpiega moskiewskiego. W społeczeństwie a i w rządowych sferach włoskich łatwiej może pomieścić się myśl, że Rosja na prawdę pragnie pokoju. Jakoż włoskie pisma *Corriere della Sera*, *Opinione*, *Tribuna* dały wyraz tej nadziei, że spokój jest niezakłócony, dzięki polityce Rosji i że „Rosja Francję od kroków nierozważnych... wstrzymuje".

Jeśli Rosja pokoju pragnie, niech da go swoim narodom. Ucisk wewnętrzny jest zawsze u despotów wstępem do wojen.

Testament polityczny Garibaldego.

Temi dniami ogłasił Enrico Croce, oficer armii Wogezów (z r. 1870) testament polityczny Garibaldego. Jak wydawca powiada, „testament ten był spisany w latach 1873 do 1880, jednakowoż Włochy urzędowe umiały różnemi środeczkami zapobiedz jego ogłoszeniu, bojąc się, że zgubiłoby ono politykę ich dzisiejszą. Ale jeden z przyjaciół jenerała czuwał nad tym cennym aktem, i dobę niniejszą uznał za odpowiednią do oddania go publiczności."

Testament ten znamy tylko z wyciągów, umieszczonych w pismach berlińskich, i według nich go podajemy.

Jenerał żąda przedewszystkiem przymierza francuzko-włosko-rosyjskiego, w niem jedynie upatruje on zbawienie dla Włoch; żąda ligi romańsko-słowiańskiej przeciw Germanom, przeciw pseudoniemcom: Prusakom. Wzywa do wojny z Anglią, Anglia bowiem jest wrodzonym wrogiem Słowian moskiewskich, jest nienasyconą nigdy rywalką, a nadto rości sobie na morzu Śródziemnem i na Atlantyku prawa przeciw wszystkim ludom romańskim.

W drugim rozdziale mówi jenerał o wojnie narodowości; — nie chcą one wszczynać wojny, ale też pokój obecny cieszyć ich nie może, stan obecny bowiem nie jest pokojem bez troski, owszem wojną zamaskowaną. „W takiej wojnie rzeczą nieuniknioną jest, abyśmy doszczętnie zniszczyli Prusy i Austrję. Ren jest naturalną granicą Francji od Niemiec; był nią już za czasów Juliusza Cezara".

Następny rozdział poczyna się słowy: *„Austria delenda! Polonia restituenda!* (Austrję zgładzić, Polskę odbudować należy). Z dniem, w którym za Odrą i Niemnem wzniesie się Polska zjednoczona, potężna, ustanie hegemonia Niemiec w Europie... Niemcy i Austrja wielceby się radowały, gdyby słowiańska Rosja srodze się obchodziła ze słowiańską Polską. Mam tę wiarę, że Rosja nigdy nie będzie tym kamieniem, któryby się zwalił na grób narodu bratniego — inaczej krew popłynie!" Tutaj dodaje p. Croce od siebie: „Przeciw powiedzeniu Kościuszki *finis Poloniae* będziemy mogli wystąpić z okrzykiem daleko odpowiedniejszym prawdzie i sprawiedliwszym: *„finis Austriae!"* i *„Polonia reconstituenda di Garibaldi!"*

O żadnym narodzie jenerał nie przepomniał, kochał on wszystkie — tylko do narodów szczepu germańskiego niepowściągnioną pała nienawiścią, wyjmując jednak Skandynawców (Szwedów, Norwegów i Duńczyków) i Holendrów. Na ruinach Austrji (właściwie należałoby powiedzieć Austro-Węgier) tworzy Garibaldi unię (Stany zjednoczone) słowiańsko-czeską, ze stolicą Pragą, tudzież unię słowiańsko-bałkańską, ze stolicą Carogrodem.

Rumunię, jako krew z krwi Rzymu, należy powiększyć. „Ażaliż my, Rzymianie Zachodu, ścierpieć mamy, iżby nasi bracia odosobieni, Rzymianie Wschodu, najszlachetniejszy ze szczepów aryjskich, uciskani byli przez barbarzyńskich Turków? Mamyż ścierpieć, że prawnuki Trojana już tak długo jęczą pod biczem potomków Atylli?! Nie! Rumunia musi posiąść obszary od Cisy aż do Dniestru, a potomkowie Atylli zostaną wygnani z Europy". Należy też zadość uczynić rozszerzeniu Grecji, powinna ona otrzymać wszystkie wyspy, Małą Azję, Albanię, Epir i Macedonię.

Węgry i Irlandja muszą się stać samodzielnemi; Szwajcarja zatrzyma to co już posiada.

W rozdziale 10. mówi Garibaldi o państwach skandynawskich. Danię, która zawsze wiernie trzymała z Francją, należy nagrodzić zwrotem Szlezwiku, Holsztynu, Lauenburga, Helgolandu i wyspy Alsen (na Bałtyku).

„Ci Niemcy — powiada następnie Garibaldi — niespokojni, nienasyceni, siedzący w sercu Europy, są nieprzyjacielem niebezpiecznym. W interesie pokoju i przyszłości Europy nie możemy ścierpieć, aby ci Niemcy swoje jarzmo i imię przemocą narzucali tysiącom innych narodów. Panowanie na Bałtyku należy im wydrzeć, Niemcy przepołowić, Prusy rozkawałkować. Granicami przyszłej Germanii powinny być: Ren, Odra, Sudety i Szumawy, a na południu Alpy bawarskie.

W osobnym wreszcie rozdziale wraca jeszcze raz do Austrji, którą już poprzód skazał był na zagładę, „ponieważ żadnej zgoła nie mając narodowości jednolitej, zgoła też żadnej racji bytu nie posiada".

Do broszury tej dołączoną jest mapa nowej Europy.

Nie umiemy na razie powiedzieć, o ile wiernie podały pisma berlińskie ten testament Garibaldego. Znajdują się tu fatalne usterki geograficzno-historyczne, np. co do uciskania Rumunii przez Turków. Nie wiemy, dlaczego zaludnione przeważnie przez ludy niegreckie Macedonia, Albania, Epir miałyby, na podstawie narodowościowej przypaść Grecji. Nie rozumiemy, gdy testament piętnując potomków Atylli, pozostawia Węgry — coprawda, przepołowione (po Cisę) tak jak Germania. Trudno się domyśleć, jakim sposobem Garibaldi podnosi sztandar sojuszu Włoch z Francją, która zabrała Nizzę i Sabaudję — a na śmierć skazuje Austrję za Trentyn i Tryest, — jakim dalej sposobem wywiesza sztandar sojuszu Włoch z Rosją, i żąda oraz odbudowania Polski, zsgradza Rosji drogę do Carogrodu i grozi Rosji przelewem krwi, gdyby na odbudowanie Polski nie przystawała.

Pisma berlińskie wątpią nawet, czy jest to rzeczywiście akt Garibaldego, i posądzają wydawcę, że umyślnie ten testament zfabrykował z okazji odsłonięcia pomnika jenerała w Nizzy „w tym celu, ażeby pod powagą narodowego bohatera Włoch, zasiać ziarno niezgody między Niemcami, Austrją i Włochami". Jednakowoż przewidują, że „akt ten rozgorączkowuje umysły i obładuje je niedorzecznościami garibaldowskiemi".

Wogóle jest rzeczą zdumiewającą — a jednakowoż naturalną — jak drzy na Niemcach skóra, z jaką niesamowitą skwapliwością zapisują wszelkie objawy nienawiści do Rzeszy niemieckiej, i namacalnie się przekonują, że Niemcy są wszędzie znienawidzeni, przez wszystkie państwa, przez wszystkie ludy. A tymczasem oraz występują wewnątrz Rzeszy niemieckiej objawy, zapowiadające — nie na dziś, nie na jutro, ale zawsze na czas niedaleki — przewroty ogromne. Coraz głośniej a wszem wobec podnoszą się życzenia „przyszłej wolnej ojczyzny niemieckiej".

KRONIKA.

Lwów dnia 16. października 1891 r.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni powrócił dzisiaj rano do Lwowa.

Hr. Hartenau (Battenberg) mianowany został komendantem pułku piechoty króla belgijskieg .

P. Nowacki, naczelnik krakowskiej stacji kolei Północnej, przeszedł w stan spoczynku, po wysłużeniu pełnych lat służby. Podwładni urzędnicy pożegnali go w sobotę z prawdziwym żalem i jako upominek ofiarowali mu wspólną fotografię; niemniej z żalem żegnała go służba kolejowa.

Juliusz Kossak, znany artysta malarz, prezes krakowskiego Koła literacko-artystycznego bawi we Lwowie.

Nowo mianowany biskup gr. kat. stanisławowski ks. Kuiłowski, przybędzie w niedzielę dnia 18. bm. — jak donosi *Presse* — do Wiednia i w poniedziałek, w czasie ogólnych audjencyj, złoży jako biskup przysięgę w ręce cesarza. Przy tym uroczystym akcie obecny będzie minister wyznań i oświaty dr. Gautsch.

Mianowania. Radca sądu kr. p. O. Mochnacki mianowany został radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Odznaczenie. Radca namiestnictwa p. Br. Łoziński z powodu przeniesienia się swego w stan spoczynku, otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

Kierownik szkoły ludowej w Brodach p. Stupnicki otrzymał złoty krzyż zasługi.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Jana Mayera z Brodów do Tarnowa.

Ze sfer adwokackich. Adwokat dr. Junosza Sulerzycki, przenosi się z dniem 1. listopada br. z Przemyśla do Grybowa.

Na audjencji u cesarza byli wczoraj prócz ministra Zaleskiego i prezesa Koła polsk. p. Jaworskiego, infułat ks. Bobisz i członek Izby panów br. Jorkasz.

† **Dr. Adrjan Baraniecki**, dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, umarł tamże wczoraj o godzinie wpół do 2 popołudniu. Społeczeństwo nasze traci w nim jedną z najwybitniejszych i najpiękniejszych postaci — męża zasług wielkich, choć cichych, którego imię zapisane zostanie przez potomnych z chlubą i wdzięcznością. Sp. dr. Adrjan Baraniecki urodzony w Jarmolińcach w r. 1828, odbywszy studja lekarskie w Kijowie i zagranicą, osiadł ostatecznie w Krakowie i tu założył w r. 1868 muzeum techniczno-przemysłowe, otwierając równocześnie przy tej instytucji pierwszy w kraju wyższy zakład naukowy dla kobiet. „W kształceniu kobiet naszych — jak sam kiedyś powiedział — ukochał całą przyszłość swego narodu"; ku temu celowi poświęcił cały swój majątek, a powołane do życia instytucje otaczał niezwykle czujną i umiejętną opieką. W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu doszły one do nadzwyczajnego rozwoju; przeszło dwa tysiące uczennic, które z dwóch już pokoleń wyszły z zakładu dra Baranieckiego, świadczą o żywotności i potrzebie instytutu, który prowadzony kosztownie i starannie, nigdy nie mógł pokrywać kosztów utrzymania, przynoszących rocznie prawie półtoratysięczny deficyt. Całą tę sumę przedstawiającą po latach dwudziestu kilku kapitał bardzo znaczny, złożył dr Baraniecki na ofiarę ulubionej, obywatelskiej i szlachetnej myśli, której świetne owoce mógł oglądać na swoich wychowankach, otaczających go zawsze wielką czcią i miłością. Poważne także zajmował śp. Baraniecki stanowisko, jako uczony. Ze znacznej liczby wysoko cenionych prac jego przytaczamy kilka tytułów: „O Janie Smerze", Warszawa 1862; „Notice sur le petit lait", Paryż 1865; „O materjałach do topografii i statystyki lekarskiej Podola", Petersburg 1866; „Odczyty publiczne", Kraków 1868—70; „Wykłady popularne", Kraków 1870—71 i wiele innych. — Cześć pamięci znakomitego człowieka i obywatela!

Bł. p. dr. Józef Blumenfeld, notarjusz, — o którego nagłej śmierci donieśliśmy wczoraj, — był przed objęciem jeszcze notarjatu, adwokatem w Tarnopolu. — Zmarły odznaczał się niezwykle prawym charakterem, a jako obywatel zasłużył się dobrze krajowi i miastu naszemu. Jako prawnik odznaczał się wybitnemi zdolnościami. Zajmował się także literaturą i pozostawił spory zbiór poezyj. Bł. p. Blumenfeld liczył lat 66.

Pomnik dla Aleksandra hr. Fredry. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, powołanego przez wydział Koła lit. art. do przeprowadzenia powziętej przez tenże wydział myśli uczczenia Al. hr. Fredry wzniesieniem mu pomnika we Lwowie. W obradach komitetu wziął wczoraj udział także p. Juliusz Kossak, prezes krakowskiego Koła. Postanowiono przedewszystkiem, aby równocześnie i w porozumieniu z lwowskiem Kołem literackiem, prowadziło odnośną akcję także Koło krakowskie. Po uzyskaniu pozwolenia rządu, ma być urządzona na cel pomnika składka publiczna. Pomnik ma stanąć, na skwerze u wylotu ul. Fredry i Akademickiej, naprzeciw pałacyku hr. Fredry, a termin odsłonięcia jego postanowiono oznaczyć, wedle możności, na d. 20. czerwca r. 1893, na który to dzień przypada setna rocznica urodzin wielkiego poety. — Komitet pomnikowy obszerniejszy, będzie miał w gronie swem także delegatów Koła krakowskiego, do komitetu zaś wykonawczego, który ma przeprowadzać uchwały komitetu obszerniejszego i co miesiąca zdawać komitetowi obszerniejszemu sprawę z postępu swoich czynności, wybrano pp. Juliusza Kossaka i Alberta Wilczyńskiego jako prezesów, hr. Henryka Skarbka, jako wiceprezesa, prof. Bobina jako sekretarza, a nadto pp. Tadeusza Czapelskiego, dr. Edwarda Liliena, dr. Romana Pilata, Stanisława Pepłowskiego, Władysława Terenkoczego, Władysława Woleńskiego i prof. Juliana Zacharjewicza.

Eksportacja zwłok. Śp. ks. biskupa Janiszewskiego z pomieszkania arłego, do prastarej świątyni św. Wojciecha w Gnieźnie, odbyła się we wtorek z wielką uroczystością i przy udziale tysiącznych tłumów wiernych. Pochód żałobny prowadził ks. biskup Andrzejewicz, sufragan gnieźnieński, siostrzeniec zmarłego; towarzyszyła mu cała kapituła i cały kler gnieźnieński, oraz księża z innych miast i wsi. Tuż przed trumną postępowała deputacja pozn. Towarzystwa przyjaciół nauk. składająca się z pp. hr. W. Engeströma i prof. Teodora Jakowieckiego. Zwłoki złożone w trumnie metalowej, wiózł czterokonny karawan, obwieszony dokoła wspaniałemi wieńcami. Około godziny 6. pohód żałobny stanął u wrót starożytnej katedry św. Wojciecha, która także przybrała się w żałobną szatę na przyjęcie śmiertelnych szczątek dostojnika kościoła, który w ostatnim czasie tak częste zanosił modły u grobu patrona Polski za pomyślność wiernego jej ludu. Sześciu obywateli gnieźnieńskich wniosło trumnę na barkach i wśród żałobnego śpiew u ducho wieństwa umieściło ją na pięknie i w zieleń przybranym katafalku, w około którego jarzyło się światło, tuż przed wielkim ołtarzem. Kanonicy i księża zasiedli w stalach, przed zwłokami zasiadł na osobnem wzniesieniu ks. biskup Andrzejewicz, rodzina zmarłego skupiła się w pobliżu trumny, a na ambonę wstąpił ks. dr. Kantecki ze Strzelna i w pięknej mowie skreślił zacny żywot zmarłego biskupa. Po odśpiewaniu kilku jeszcze modłów, biskup podziękował wiernym za liczny udział w żałobnym obchodzie i zaprosił ich do współudziału w uroczystości spuszczenia zwłok do grobu, która odbyła się nazajutrz we środę.

Żałobne nabożeństwo w 74 rocznicę zgonu naczelnika Tadeusza Kościuszki, odprawił wczoraj w katedrze na Wawelu kardynał książę biskup Dunajewski przed trumną św. Stanisława. Na nabożeństwie oprócz prezesa Tow. im. Kościuszki p. Skarlińskiego i członków wydziału, był obecnym prezydent miasta dr. Szlachtowski, wielu członków Rady miejskiej, cechy z chorągwiami, młodzież szkół średnich i uniwersytetu, seminarjum męskiego i żeńskiego, pensjonaty i niezliczone tłumy ludu. Po mszy św. książę kardynał ukląkł przed ołtarzem patrona Polski i wezwał obecnych do modłów za nieszczęśliwą ojczyznę, za prześladowanych braci, a w końcu za duszę bohatera Tadeusza Kościuszki. Po nabożeństwie wstąpił na stopnie ołtarza ks. rektor Chromecki i w podniosłych słowach skreślił cześć i uwielbienie, jaką ma w całym polskim narodzie największy nasz bohater, a następnie zwracając się do młodzieży polskiej, tak licznie zgromadzonej, wezwał ją do miłości Boga, pamiętając o wiekopomnym napisie, jaki zostawił poeta Wincenty Pol w dolinie Kościeliskiej, kreśląc na krzyżu: „Nic bez Boga" i do drugiego po Bogu a najważniejszego obowiązku, do miłości ojczyzny, którą Bóg kochać nakazał. Po kazaniu, które niezwykłe wrażenie na wszystkich wywarło słuchaczach, wzniosła się z piersi obecnych modlitwa „Boże coś Polskę".

(d) **Rada miejska** odbyła wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego swe posiedzenie. Na wstępie zawiadomił p. prezydent Radę o śmierci dr. Józefa Blumenfelda i zaprosił obecnych na pogrzeb, który się odbędzie dziś o godzinie 3 po południu. Z porządku dziennego załatwiono przedewszystkiem kilka rekursów w sprawach budowniczo-policyjnych. Następnie uchwalono przystąpić do budowy nowego kanału przy ul. Dąbrowskiego. jednakże, jeśli mieszkańcy tej ulicy złożą odpowiednią kwotę pieniężną.

W sprawie szkoły przemysłowej, odmówiono na wniosek referenta dr. Piętaka żądaniu rządu, by zobowiązanie Rady, co do utrzymywania gmachu szkoły, aktem notarjalnym zostało zaintabulowane, a to z tego powodu, że szkoła nie ma osobnych ksiąg tabularnych, a utworzenie ich przedstawia znaczne trudności. W sprawie utrzymania miejskiej szkoły przemysłowej uchwalono: 1) aby istniały wieczorne kursa dla młodzieży rzemieślniczej w dwóch klasach — druga klasa w 2 oddziałach; 2) aby kurs handlowy został w 2 oddziałach; 3) aby na pokrycie kosztów utrzymania wyasygnowano do końca b. r. 1558 zł. na rok 1892 zaś 5896 zł.; 4) aby kuratorja szkoły zajęła się ułożeniem dokładnego planu nauk.

Na przeprowadzenie robót restauracyjnych w gimnazjum Franciszka Józefa i na obsadzenie dalsze ulicy Kopernika drzewami uchwalono odpowiedni kredyt. Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków funduszu ubogich chrześcian za r. 1890. W końcu postanowiono zatrzymać we własnym zarządzie żywienie aresztantów miejskich jeszcze przez 1 rok. Na posiedzeniu tajnem przyjęto do związku gminy pp. Ludwika Szczepańskiego, Szulima Stoffa, Gottlieba Hermana, Johana Watentego i Karola Łopatę. Ostatniemu i p. Antoniemu Kamberskiemu przyznano obywatelstwo miejskie.

Prześwietny magistrat miasta Lwowa może zechce zważyć, że przy lada chwila już nadejść mogącej porze słotnej, wprost nie będzie można przebyć piechotą przestrzeni od miejsca, gdzie stoi poczekalnia tramwajowa na placu Gołuchowskich, do teatru i wogóle do środka miasta. Jest to punkt najbardziej wilgotny w całem mieście; miejsce do którego ścieka wilgoć z wszystkich wyżej położonych stron miasta. Kiedy najmniejszy tylko deszcz pada, tam robią się formalne kałuże błota, któryoh pozazdrościć mógłby Lwowowi lada jaki rynek żydowskiego miasteczka. Przecież trochę więcej dbałości o wygląd miasta, trochę więcej uwagi na wygody mieszkańców, obciążonych aż nadto daninami na rzecz gminy, możnaby domagać się od stolicy kraju. Teraz jeszcze czas, ale już ostatni, aby zabrać się do poprowadzenia tamtędy chodnika z płyt kamiennych i to dobrze wywyższonego, w przeciwnym bowiem razie w słotę i ten chodnik utonąłby w błocie.

Z Towarzystwa prawniczego. Pierwsze w tym sezonie posiedzenie naukowe członków Towarzystwa prawniczego odbyło się wczoraj pod przewodnictwem zastępcy prezesa adwokata dr. Tilla przy nielicznym udziale członków. Posiedzenie zagaił dr. Till wspomnieniem, poświęconem pamięci nieodżałowanego, bardzo koło Towarzystwa prawniczego zasłużonego prezesa, śp. dr. Alfreda br. Kannego.

Przedmiotem odczytu była nadzwyczaj zawikłana i ogólne znaczenie mająca kwestja: po który dzień bieżące odsetki od wierzytelności zahipotekowanych mają być przekazywane do wypłaty z ceny kupna, uzyskanej z przymusowej sprzedaży hipoteki. Prelegent p. adwokat dr. Konstanty Lewicki w nader jasnym i treściwym wywodzie polemizował z orzeczeniami najwyższego trybunału, wydanemi w tym przedmiocie w ostatnich czasach na skutek petycji dyrekcji wielu galicyjskich i bukowińskich instytucji kredytowych, wystosowanych do ministerstwa sprawiedliwości. Ze względu na ważność sprawy uchwaliło zebranie, celem zainteresowania członków tą sprawą rozesłać im projekt warunków licytacyjnej sprzedaży, proponowany przez prelegenta, oraz wybrało na konferenta dr. Bujaka. Dyskusję nad tą sprawą i obmyślenie sposobu dalszego postępowania odroczyło zebranie na później.

Dwa wypadki obłąkania. Z Tarnopolskiego donoszą do *Kurj. lw.* o dwu wypadkach zapadnięcia na chorobę umysłową. Tamtejszy dyrektor kasy oszczędności Edw. Chrzanowski, przed kilku tygodniami czując się chorym, wyjechał za urlopem do Karlsbadu, a po przebytej tamże kuracji miał zwidzić wystawę w Pradze. Z Pragi telegrafował parę razy o pieniądze, które mu bezzwłocznie w znaczniejszych kwotach posyłano z własnych jego funduszów, ulokowanych w kasie. Nagle pewnego dnia nadeszło od Chrzanowskiego pismo do burmistrza tarnopolskiego dr. Koźmińskiego, które adresem swoim i osnową nie przedstawiało żadnej wątpliwości, że nieszczęśliwy dostał obłąkania. W piśmie tem, stylizowanem do „Jego Ekscelencji Pana prezydenta m. Tarnopola" uwiadomił on, że na rachunek gminy zakupił losów wystawy praskiej za 100.000 złr., i że przesyłka ta nadejdzie lada dzień za „pobraniem pocztowem", a więc należy w pogotowiu mieć odpowiednią kwotę. Burmistrz udał się telegraficznie do policji praskiej z prośbą o wyśledzenie chorego i rozciągnięcie nad nim opieki tem bardziej, że miał przy sobie większe kwoty pieniężne. Policja w Pradze znalazła Chrzanowskiego w zupełnym rozstroju umysłowym, posiadającego tylko jeszcze około 200 złr. i oddała do domu obłąkanych. Są pogłoski, że w Karlsbadzie opanował Chrzanowskiego jakiś szalbierz i towarzyszył mu podczas pobytu w Pradze — Drugi wypadek prawdziwie tragiczny, zdarzył się niedawno w okolicy Tarnopola. Młoda, przystojna i bardzo zacna dziewczyna Marja Z., nauczycielka z Berezowicy, zaproszona na wesele w okolicy, dostała tamże obłąkania zmysłów wśród zagadkowych okoliczności. Faktem jest, że ją z owego wesela przywieziono do Tarnopola bezprzytomną, trzymano nasamprzód w domu ubogich, a następnie w policji, i że w końcu matka biedaczki, dowiedziawszy się o katastrofie, spowodowała odstawienie jej do zakładu obłąkanych na Kulparkowie. W celu wyjaśnienia powodów tego nieszczęśliwego wypadku, wdroży sąd niezawodnie dochodzenie.

Uwolnieni spiskowcy. *Gazeta Przemyska* donosi: Nader pobieżnie wspomniały w swoim czasie dzienniki o śledztwie, wdrożonem przeciw uczniom kilku gimnazjów w Galicji o zawiązanie tajnego towarzystwa pod nazwą „Liga narodowa". Owocem śledztwa, które prowadził radca Kunzek, objeżdżając kraj cały, był akt oskarzenia prokuratorji państwa we Lwowie, wniesiony przeciw p. Janowi Stapińskiemu, Józefowi Wojciechowi Baruchowi, słuchaczowi praw, Zygmuntowi Taszyckiemu słuchaczowi praw, Bolesławowi Gawińskiemu, słuchaczowi praw, Stanisławowi Augustyńskiemu, słuchaczowi praw, Janowi Jachnie, uczniowi VIII. klasy gimn. w Bochni, Tadeuszowi Kłodzińskiemu, uczn. VIII. klasy gimn. w Wadowicach, Konstantemu Miądołce, uczniowi VI. klasy gim. w Wadowicach, Michałowi Rozumkiewiczowi, uczn. VIII. klasy gimn. w Samborze, Zygmuntowi Niemirowskiemu, Henrykowi Julianowi Kwiecińskiemu, Jędrzejowi Trybulcowi i Franciszkowi Gonetowi, ucz. gimn. w Przemyślu, o występek §§ 285, 286, 287, lit. a, b, c, d, e ust. kar. Sprawa młodych spiskowców oparła się aż o tron. Cesarz najwyższem postanowieniem z dnia 20. września 1891 po zbadaniu dokładnem sprawy, która — jak się okazało — ani państwu, ani społeczeństwu przewrotem nie groziła, zarządził zaniechanie dalszego postępowania karnego przeciw młodym spiskowcom.

Pomnik Mickiewicza w Przemyślu. Budowa fundamentu pomnika Mickiewicza, który stanie na plantacjach przed sądem w Przemyślu, jest już z cegły ukończona; obecnie kładą ciosy, mające stanowić podstawę pod cokół pomnika. Dzień ustawienia i odsłonięcia pomnika nie jest jeszcze oznaczony, odsłonięcie nastąpi jednak niezawodnie w bieżącym miesiącu.

Ks. Pełesz w Przemyślu. Czytamy w *Gazecie Przemyskiej*: „Ks. biskup dr. Pełesz nie będzie mieszkał u żyda. P. Duft bowiem zażądał za wystawienie oficyn i stajni, przy nająć się mającym budynku, 12.000 zł. Zerwano więc z Duftem układy, a ks. biskup zamieszka tymczasowo w budynku kapitulnym, gdzie zajmie mieszkanie ks. kan. Lityńskiego z przydaniem kilku pokoi z mieszkania ks. kan. Wołoszyńskiego.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się onegdaj w Krakowie na dworcu kolei Półn. Równocześnie gdy nadkonduktor tejże kolei Adam Ackerman, pełniący służbę stale na linii Kraków-Bonarka, spisywał wagony, odbywały się na torze manipulacje z pługiem kolejowym. Gdy ten nadjeżdżał, przestrzeżono Ackermana, który jednak czy nie zrozumiawszy grożącego niebezpieczeństwa, czy nie uważając na sygnał, usunął się w przeciwną stronę niż należało i upadł pod pług. Wskutek ciężkich obrażeń ciała, Ackerman niebawem zakończył życie. Zmarły pozostawił wdowę z pięciorgiem dzieci. Śledztwo co do powodów nieszczęścia jest w toku.

Fatalne odkrycie zrobiono, jak donosi *Gazeta Polska* w Czerniowcach. Przedsiębiorcy budowy remizy dla straży ogniowej zauważyli, iż od pewnego czasu giną im nieustannie z placu budowy rozmaite materjały budowlane i narzędzia. Poczęli tedy śledzić i przekonali się, że kradzieży dopuszczał się stróż nocny Iwanicki, ustawiony na placu budowy dla strzeżenia złożonych materjałów przed złodziejami. Nie dość jednak na tem. Okazało się, że stróż miał wspólnika w osobie — policjanta miejskiego Kicaka, który skradzione przez Iwanickiego przedmioty przechowywał w swoim domu. Iwanickiego aresztowano, a przeciw Kicakowi, pozostającemu na wolnej stopie, wytoczono dochodzenie.

Ottynia d. 15 października. (Kor. *Gaz. Nar.*) Za staraniem proboszcza w Ottynii ks. Jana Jastrzębskiego, chociaż znękanego już trudami życia, ale zawsze pogodnego, zawsze pierwszego, gdy idzie o sprawę patrjotyczną, odbyło się w Hołoskowie na miejscu urodzin poety serca śp. Fr. Karpińskiego w jego 150-letnią rocznicę urodzin nabożeństwo, na które wspomniany ks. Jastrzębski pozapraszał okoliczną szlachtę — po odbyciu tegoż udaliśmy się na zwidzenie dawnego pomieszkania, gdzie nasz pieśniarz pierwsze światło dnia zobaczył. Stoi ono dziś już nie zamieszkałe. Pod cieniem dęba, pod którym śp. Karpiński pisywał, wygłosił ks. Jastrzębski kilka słów z określeniem historji z życia poety. Tenże sam ks. Jastrzębski nosi się z zamiarem postawienia skromnego pomnika w miejscu urodzenia śp. Karpińskiego, na co już odpowiednią parcelę otrzymał od właściciela Hołoskowa p. Dobrowolskiego.

Minister wojny Bauer obchodzić będzie w dniu 18. bm. 50 letni jubileusz wstąpienia swego do armii. Jubilat urodził się we Lwowie w r. 1825, a w roku 1841 po ukończeniu akademii inżynierów otrzymał patent porucznika od inżynierji. Jednakże już w r. 1848 przeniósł się do piechoty, gdzie szybko z stopnia na stopień przechodził aż do najwyższych godności wojskowych. Minister Bauer brał udział w kilku wojnach. W r. 1849 walczył w Węgrzech, w r. 1859 odznaczył się pod Solferino, a w r. 1866 na polu bitwy pod Custozzą zdobył dla siebie order Leopolda. W r. 1888 został Bauer, który już jako komendant Wiednia powoływanym bywał często na ważniejsze narady ministerjalne, zamianowany ministrem wojny.

Plener przywódca liberalnego stronnictwa niemieckiego obchodzić będzie w dniu 18 bm. 50-letnią rocznicę swoich urodzin. Rada miasta Wiednia postanowiła w dniu tym wysłać do Plenera deputację z życzeniami.

Przeciw niemieckiemu teatrowi urządzono w Pradze w poniedziałek demonstrację. Grano właśnie sztukę p. t. „Grille". Z początkiem trzeciego aktu zebrana w teatrze publiczność została przerażoną olbrzymim krzykiem, który ją doszedł z ulicy. Część publiczności wybiegła do foyer. Również i obecny komisarz policji opuścił przedstawienie i wraz z ajentami policyjnymi pospieszył uśmierzyć wrzawę. Przed teatrem zebrała się dość liczna gromada, po większej części uliczników i wyrostków, która krzykiem i świstaniem chciała przerwać przedstawienie. Słychać było takie okrzyki: *perent* Policja szybko jednak rozpędziła ekscedentów, którzy z krzykiem rozbiegli się po ulicach miasta.

Nadużycia na Bukowinie. Z Czerniowiec piszą, że śledztwo prowadzone w sprawie defraudacji na tamtejszym urzędzie cłowym, wykryło także ogromne inne nadużycia, mianowicie przewożono na rzece Suczawie, omijając linię cłową, wielkie ilości zboża do młyna Meixnera w Suczawie. Meixner umknął, a młynarza i inne jakieś indywiduum przebywające w młynie uwięziono.

Wypadek w Rużkowie. Z Liberca telegrafują, że wczoraj przed południem znalazł przypadkowo pomocnik kowalski Wilhelm Wolf z Liberca pod przecznicami mostu na drodze do zakładu gazowego Liebiga do Röchlitz skrzynkę zawierającą patrony dynamitowe i bombę. Skrzynka ukryta była między belkami wiązania. Podejrzany ten przedmiot zabrano. W południe była na miejscu komisja złożona ze starosty Schlögla, substytuta prokuratorji Schwagera, sędziego śledczego Gütla, radcy magistratu Grünera i rzeczoznawcy Müncha z ministerstwa spraw wewn.

Lasy, znajdujące się w pobliżu warowni okalających Przemyśl mają być, według doniesienia *Gaz. Przemyskiej*, z nakazu władz wojskowych, wycięte na przestrzeni 600 kroków.

Prześladowanie polszczyzny. Nowe rozporządzenie wydała władza naukowa w Królestwie. Zakazano mianowicie uczniom szkół średnich wyznania ewangelickiego i mojżeszowego, uczęszczać na lekcje języka polskiego. Jest to nowy krok rządu w kierunku rusyfikacji kraju.

Hołd Parnellowi. Młodzież warszawska wysłała na grób Parnella wieniec. Napis srebrny, na wstęgach amarantowych i białych umieszczony, brzmi: „Egregio libertatis defensori, nationis hibernicae gloriosissimo duci — Polonia contra tyrannos militans". (Wybranemu wolności obrońcy, narodu północnego przywódcy pełnemu chwały — Polska przeciwko tyranii walcząca).

Powódź. Z Zary donoszą, że w ostatnich dniach wskutek gwałtownego oberwania się chmur, nastąpiły na wyspie Brazza wielkie powodzie; dwie osoby straciły życie, zginęło dużo bydła. Nadto powódź zburzyła domy, pola i drogi. Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Podobne doniesienia dochodzą także z Lesiny.

Słynny Kögel, superintendent jeneralny w Berlinie, podał się do dymisji, zatrzymując sobie jednak dalej urząd kaznodziei nadwornego.

Za sprzeniewierzenie został uwięziony były dyrektor kolei Aspangskiej.

Ostatnia pożyczka Milana zajmuje jeszcze prasę serbską. Onegdaj opublikował *Videlo* treść skryptu dłużnego, wystawionego przez Milana w Paryżu 1. bm. na rzecz kamsko-wołżańskiego banku. Rata roczna dwumilionowej pożyczki wynosi 72.000 dinarów i ma być spłacaną w dwóch terminach 1. listopada i 1. maja. Prowizja zwłoki umówioną została na 6 prc. W razie niezapłacenia dwóch rat, bank prawo mieć będzie żądania ryczałtowej spłaty całego niespłaconego jeszcze długu. Aż do zupełnego umorzenia całej pożyczki obejmuje bank poddane pod zastaw nieruchomości w własny zarząd. Wiele do myślenia dającem jest ostatnie postanowienie skryptu dłużnego, mocą którego bankowi wolno jest wszystkie skryptem tym nabyte prawa przelać na inne fizyczne lub moralne osoby.

Sezon w Ostendzie skończył się. Od 1. czerwca br. zwiedziło sławne belgijskie kąpiele morskie, ogółem osób 37.303. Pominąwszy Belgijczyków, najwięcej gości pochodziło z Anglii i Francji. Z Austrji przybyło tam 1078 osób.

Karjera. Marktbreiter, były adwokat wiedeński, który po sprzeniewierzeniu znacznych kwot czmychnął z nad modrego Dunaju do Ameryki, jest obecnie naczelnym redaktorem *Nationalzeitung* w Chicago.

Z bruku. Znanego złodzieja Aleksandra Hićkiewicza aresztowała wczoraj policja za wzbroniony mu pobyt we Lwowie.

Z pomieszkania p. Wisnitzera na Zniesieniu skradł wczoraj nieznany sprawca, dostawszy się tamże przez okno, suknie i srebro stołowe wartości 150 złr.

Do sklepu z naftą Samuela Hussa przy ulicy Gródeckiej l. 79 włamali się wczoraj nieznani złodzieje i skradli pozostawione także suknie.

Sprytną złodziejkę kur Ruchlę Rubin aresztowała wczoraj policja.

Pożar. Dziś o godz. 6. rano wybuchł pożar w cegielni na „Małej Signiówce", dzierżawionej od p. Kozłowieckiego przez p. Künzego. Uwiadomiona o wypadku miejska straż pożarna wysłała natychmiast jeden mały tren, któremu udało się ogień zlokalizować. Spalił się tylko dach nad jednym piecem.

Miły synalek. Dziś w nocy przytrzymał stróż kamienicy przy ul. Jagiellońskiej l. 11 Romana B., 14-letniego syna urzędnika kolejowego, na strychu powyższej kamienicy udającego śpiącego. Podczas dochodzenia na inspekcji policyjnej wykazało się, że panicz ten skradł przed kilku dniami na szkodę adwokata dr. Byka bieliznę, a wcz

wiedliwości Adolfa i Nepomuceny z Jelnickich a siostra znanej z utworów poetycznych „Marji z Gniezna“. Zmarła przekazała prawie cały swój majątek na cele dobroczynne.

Zmarła we Lwowie: Kamila Mochnacka, córka Karola, majora obron kraj.

W Medjolanie zmarł ojciec znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej.

W Poznaniu zmarł Adam Reimlein, 70-letni gospodarz-wieśniak z Jerzyc. Chociaż prosty wieśniak, miał ducha, który lubował się w rzeczach wielkich i pięknych. Mieszkańcy miasta Poznania przypominają sobie piękną figurę Matki Bożej na t. zw. kamienicy Aua — wykupił on tę statuę z pomiędzy rupieci, kazał odnowić i w ogrodzie swoim ustawić. Odwiedzających go prowadził przed ową statuę i z rozrzewnieniem opowiadał jej historję. Wychował dobrze swoją rodzinę, zostawił ziemię synowi, a innych wyposażywszy na ludzi wykierował.

Konstanty Urbański, były właściciel dóbr na Podolu i Wołyniu, zmarł wczoraj w Krakowie w 77 r. życia. W r. 1831 walczył w szeregach wojsk polskich. Od lat kilkunastu stale mieszkał w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3 po południu z krypty przy kościele ks. Pijarów.

Przedwczoraj zmarła w Czerniowcach w 70 r, życia Anna Turzańska z domu Specjał wdowa po urzędniku.

OFIARY.

Dla p. *Gł. w Przemyślu* nadesłał Wny Pan *Michał Krzyżanowski z Zamosta* złr. 3.50. Odsyłamy do Administracji *Gazety Przemyskiej*.

Z dnia.

Operetka.

Operetka, nowa operetka!

Kiedy tylko ją dają przychodzi mi zawsze na pamięć wspaniała scena końcowa aktu pierwszego fredrowskiego „Dożywocia“.

Doktor chce nawrócić kaszlącego już i białego jak opłatek Leona na porządne życie... Birbancki słucha perory długiej cierpliwie. W tem chłystek Filip przynosi jakiś tajemniczy bilet... Wówczas

Leon (przeczytawszy wybucha).
Wiwat handel! wiwat morze!
Dziś ostrygi przyszły świeże...
Doktor (z radością).
Co? ostrygi?
Leon.
Chodź doktorze,
Tego zwlekać się nie godzi,
Z tobą pierwszą niech otworzę!
Filip.
Ależ panie — zdrowie pańskie.
Doktor.
No, ostryga nie zaszkodzi —
Filip.
Ale przy tem i szampańskie...
Doktor.
No, kieliszek!
Leon.
Jeden, drugi...
Doktor.
Tak, tak, parę...
Leon (biorąc kapelusz).
Parę, parę...
Doktor.
Nigdy szkodzić ci nie może.
Leon.
Pociągniemy...
Doktor.
Byle w miarę...
Leon.
Wszakżem pacjent twój doktorze —
Pierwej tobie, potem sobie.
(biorąc go pod rękę i idąc.)
Powiedzże mi: w tej chorobie
Cóż najprędzej pomódz może?
Doktor.
Dam ci proszek i mikstur ę.
Leon.
Jak on moją zna naturę!...

Operetka... to ostryga, ostryga z szampańskiem!

Przestrzega nas wprawdzie chłystek Filip „ależ panie, zdrowie pańskie“... my jednak z doktorem w intencję słów jego „byle w miarę“, bierzemy kapelusz i... sala pełna jak na żadnej współczesnej komedji, jak na żadnym z szekspirowskich dramatów!

Wczoraj np. przyszły świeże ostrygi.. Dostawcą ich jest Zeller. Opatrzył je marką „Ptasznika z Tyrolu“, a przedtem dał skosztować Warszawie i Wiedniowi.

Nudny Wiedeń i wesoła Warszawa zasmakowały w tym artykule... „Ptasznik“ tu i tam doczekał się setki przedstawień. Dlaczego? To już sekret wielkich miast, wielkich scen, powodzeń wielkich...

Ani on gorszy, ani lepszy ten „Ptasznik“ od kopy innych operetek. Mniej lub więcej rozmarzające walce, skoczne polki i marsze junackie zlewają się w całość, która ci w ucho mile wpada i w mózg się wpija uparcie. Nic ci też niej ezkodzi, iż co chwilę musisz zdejmować kapelusz, witać starych znajomych i wołać: servus Offenbach, servus Souppé, servus Millöcker...

Tak jak inne operetki sensu ma ledwie za grosz, humoru za złoty, ale za to pieprzu za dukata! Grunt... ostryga! Jeśli tylko świeża połkniesz ją, zakropisz szampańskiem i kwita!

W „Ptaszniku“ brak wprawdzie alkada i podesty, ale jest za to: łowczy, niezbędna księżna, rozamorowany oficer, rubaszny tyrolczyk, dwóch dziekanów uniwersytetu i listowa (po galicyjsku mówiąc „bryftrygierka“) co wszystko składa się na arcy zabawny ansambl.

Gdyby partycja Zellera nie posiadała nic więcej prócz dwóch numerów: duetu profesorów i arji ptasznika Adama „Jeszcze raz“, powodzenie jej byłoby zapewnione.

„Jeszcze raz...“ Krótkie słowa, dziwne słowa... Coś w nich szeleści, coś z nich wionie, coś od nich płynie drażniącego... A jeśli się je podłoży pod rytm walca, przy akompaniamencie cytry i chóru *mormorando*, przy pochylaniu się głów i kibici panien artystek w tę i drugą stronę... nie, nie mogą chybić wrażenia! „Dziś ostrygi przyszły świeże...“

„Ptasznika“ wystudjowano — bo i to wystudjować należy — starannie.

Skalski znów w paradnym humorze, Skalska dźwigała z dystynkcją djadem księżnej a śpiewała jak syrena.

P. Jerzyna nie był wprawdzie Girardim z nad Dunaju, ani warszawskim Misiewiczem, ale na potrzebę lwowską wybornie wystarczył.

Sukcesa świetnie pod każdym względem wykonanego duetu długo śnić się pewno będą pp. Myszkowskiemu i Gasińskiemu.

Kasprowiczowa specjalnym swoim komizmem ubawiła wszystkich.

Jakże wdzięczną była p. Dina!

Ponieważ jednak nic bez „ale“, niechże przeto skrupi się dzisiaj na reżyserji, która zapomniała o zrobieniu koniecznego użytku z nożyc, i na p. Radwanowej, przedstawicielce partji Krysi, listowej (po galicyjsku „bryftrygierki“).

Co to było łaskawa pani? Co ma znaczyć ta proza siekana w drobne bez związku kawałki, zniżonym to znów dowolnie podniesionym głoszona tonem? A ten śpiew z niedosłyszalnego *piana* do krzykliwego *forte* nagle potęgowany? Zdarza się to wprawdzie sumiennej i pożytecznej pracownicy od dłuższego już czasu, nigdy jednak nie wystąpiło tak rażąco, tak szkodliwie jak wczoraj... Proszę nas też uwolnić od naśladownictwa nieestetycznych grymasów Palmay i dezinwoltury Zimajerki, z którą nie każdej twarzy do twarzy...

Lubił Leon, lubił doktór, lubimy wszyscy („mówię bom grzeszny i sam pełen winy...“) lubimy ostrygi, ale podane dyskretnie i... bez asafetydy.

P. S.

Kiedy słowa te kończę, z rozklekotanego fortepianu panienki „z drugiego piętra“ i pani „z przeciwka“ brzmią denerwujące dźwięki popularnego już śpiewu Adama „Jeszcze raz“!...

Horror!

A toż to chyba będzie odmienne wydanie millöckerowskiego „Mąż panem w domu“, lub „Aby sławę mieć!“ z „Barona“.

Przeklęte ostrygi! *tc.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek po raz drugi „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w trzech aktach Zellera, słowa Westa i Helda. — Nowa wystawa.

— Kółko dramatyczne Towarzystwa oświaty ludowej urządza przedstawienie amatorskie dnia 18. b. m. w Czytelni przy ul. Janowskiej l. 16 z następującym programem: „Marcowy kawaler“ komedja w 1 akcie Blizińskiego. „Kuzynek“ drobnostka sceniczna w 1 akcie Bałuckiego. „Kalosze“ komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry. Początek o g. 7. wieczór.

— Nowości literackie podawane przez księgarnię, skład nut i ekspedycję czasopism W. Hoscheka i Spółki we Lwowie, plac Marjacki l. 10: Bełza „Poezje“ 1 zł. Błotnicki „Słowniczek wyrazów obcych“ 72 ct. Kennan „Syberja“, wyd. nowe, dwa tomy 2 zł. Lewes „Zagadnienia ducha i życia“ (Podstawy przeświadczenia) 2 zł. 80 ct. Milewski „Stosunek wartości złota do srebra“ 1 zł. 50 ct. Morawski „Celowość w naturze“, wyd. drugie 1 zł. Nagoda „Jak wszystkie“ i inne nowele i obrazki 1 zł. 68 ct. Prażmowska „Podręcznik do nauki literatury powszechnej“ 3 zł. 50 ct. Rogosz „Kalejdoskop“, powieść współczesna, dwa tomy 2 zł. 80 ct. Szajnocha „Źródła mineralne Galicji“ 1 zł. 50 ct. Valuy „Przewodnik kapłana w jego prywatnem i publicznem życiu“ 42 ct. Wolberg „Psychologia dziecka 2 zł. 80 ct.

— Wystawa sztuk pięknych pozyskała tymi dniami prócz pracy Anny Bilińskiej „Emilia Hauk w roli Mignon“, kilkadziesiąt świeżych obrazów i rzeźb. Nadesłali swoje utwory pp. Batowski-Kaczor, panna Cygal, Grebe, Kotowicz, Popiel Antoni „Biust p. K“. Rolletschek większych rozmiarów płótno p. t. „Fritjowska saga“, Radziejowski, Trojanowski, Wein „Portret nat. wiel. art. dram. p. Chmielińskiego w sztuce Thermidor“, oraz Zembaczyński obrazek „Hulaj dusza.“ Niebawem wystawiony zostanie także jeden z najpiękniejszych obrazów Siemiradzkiego „Kobieta czy waza“, oraz nagrodzony na konkursie w Warszawie obraz Alchimowicza „Milda.“ Zarząd wystawy pozyskał także większą część utworów polskich artystów wystawionych w Berlinie.

Zbiorowa powieść. Wkrótce na szpaltach angielskiego *Gentlewoman*, dziennika poświęconego kobietom, pojawić się ma powieść, jedyna w swoim rodzaju. Każdy z rozdziałów jej napisanym będzie przez innego autora, bez poprzedniego porozumienia się z współtowarzyszami. Tytuł unikatu tego brzmi: „Los Fannella“. Znana autorka, miss Helena Mathers, wzięła na siebie rozdział pierwszy, około zaś 20 firm innych zajęło się dalszym ciągiem i epilogiem zbiorowej powieści.

Dział ekonomiczny.

— **Pożyczka rosyjska**, jak donoszą z Paryża, podpisaną została siedm i pół razy. We Francji podpisano 7,180.000, w Rosji 218.000, w Londynie 12.000, w Amsterdamie 58.000, w Kopenhadze 6.060 obligacyj pożyczki. Repartycja odbędzie się według co najmniej 10 procentowej normy udziału.

— **Praga** d. 16. października. Wczoraj odbyło się pierwsze ciągnienie losów loterji wystawy praskiej. Główna wygrana 50.000 zł. padła na serję 7869, nr. 63.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 16. października 1891.

Lwów: Pszenica 10·— do 10·80, żyto 9·— do 9·50 jęczmień 6·— do 8·—, owies obroczny 7.— do 7·50, rzepak 13·— do 14·15, groch 6·— do 10.—, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 46·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 10.— do 10·75, żyto 8·90 do 9·40, jęczmień browarny 5·90 do 7·—, owies 6·50 do 7·—, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 9·75 do 11·—, żyto 9.— do 9.50. jęczmień ·80 do 7·—, owies 6·40 do 7·—, groch 6.— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 45·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 10·— do 11·—, żyto 9·25 do 9.60 jęczmień 6·— do 8·—, owies 7·— do 7·75, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—. rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 46·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 18·50 do 19·50.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 3. paździen. do dnia 10 październ. br. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10.50 do 10.85, żyto 9.— do 9.35, jęczmień browarny 7.35 do 7.50, jęczmień pastewny 6.— do 6.35, owies 6.60 do 6.80, hreczka —.— do —.—, kukurudza zeszłoroczna 6.25 do 6.75, proso —.— do —.—, groch do gotowania 8.50 do 10.—, groch pastewny 6.—do 6.75, soczewica —.— do —.—, fasola 5.50 do 5.75, bobik—.— do—.—, wyka 5.— do 5.75. koniczyna 50.— do 55.—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski 30.— do 32.—, anyż płaski 29.— do 31.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 12.75 do 13.75, rzepak letni 12.50 do 14 50, rzepik zimowy —.— do —.—, rzepik letni —.— do —.—, lnianka 8.50 do 9.50, nasienie lniane 10.50 do 11.—, nasienie konopne—.— do —.—, chmiel 71.75 do 89.25, nafta zwykła 14.25 do 15.25, nafta salonowa 16.25 do 17.50, Spirytus 10.000 literpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 55.35 do 55.75.

Ostatnie wiadomości.

N. Fr. Presse podała telegram z Krakowa że książęco-biskupia dyecyzja krakowska, niebawem zostanie zmienioną na archidyecezję. Wiadomość powyższą, powtarzają dzienniki krakowskie z wszelkiemi ezrzsszżeniami.

Politische Correspondenz pisze: Peszteński *Magyar Hirlap* donosi szczegółowo o rzekomych zmianach, jakie w przymierzu austro-niemieckiem miało wywołać przystąpienie Włoch. Pismo peszteńskie mówi o rzekomych przymierzach zaczepno-odpernych pomiędzy Austro-Węgrami z jednej, a Rumunią i Bułgarją z drugiej strony, tudzież o konwencji między Anglią a Włochami, w przedmiocie zabezpieczenia interesów włoskich w Afryce. Wobec tego oświadcza *Politische Correspondenz*, że została z kompetentnej strony upoważnioną do zapewnienia, że wszelkie daty i szczegóły, podane w powyższych doniesieniach, są zupełnie zmyślone.

W coraz bardziej stanowczy sposób obiegają pogłoski o ustąpieniu wielkiego wezyra Dżewada baszy, którego następcą ma być, wbrew pierwotnym wieściom, nie Seid-basza, lecz Szakir-basza. Szakir przez dłuższy czas był posłem Porty w Petersburgu, następnie zaś posłany został, w chwili krytycznej, na Kretę, aby tam uspokoić wzburzone umysły i wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Berlińska *Post* poczytuje, według zapewnień kół dokładnie poinformowanych, podróż króla rumuńskiego do Berlina jako niezawodną, akkolwiek nic obowiązującego jeszcze nie umówiono.

Dotychczasowe rozporządzenia rządu rosyjskiego z powodu głodu okazały się bezkutecznemi. Obawiają się ogólnego przesilenia handlowego.

Köln. Ztg. donosi, że rząd rosyjski założył w Ogrodzieńcu (w Królestwie) fabrykę prochu bezdymnego.

Z Londynu donoszą: Z powodu zajęcia Pamiru przez Rosję odbywa się ożywiona wymiana depesz między Londynem a Petersburgiem. Anglia i Chiny mają wspólnie podjąć akcję przeciw gospodarce rosyjskiej na Pamirze.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*).

Wiedeń 16. października. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów dep. Herold dowodził, że znany wniosek Plenera podkopuje parlamentaryzm, ogranicza wolność słowa, czyni uszczerbek najważniejszemu prawu parlamentu. Następnie miał Vaszaty mowę po czesku, przerywaną przez jego towarzyszy klubowych częstymi okrzykami „vyborne!“ Na tem dyskusję przerwano.

Przy końcu posiedzenia interpelował Schindler w sprawie ponownych wykroczeń Niemców przeciw Czechom w Libercu.

Wiedeń d. 16. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, odpowiedział minister finansów na kilka interpelacyj.

P. Sokoł wniósł do prezesa ministrów interpelację w sprawie postępowania policji praskiej podczas przyjęcia gości na wystawie, mianowicie co do zakazu odbycia zgromadzenia studentów słowiańskich, co do przeszkodzenia przyjęciu czeskich nauczycieli, co do zakazu przyjmowania gości z krajów słowiańskich, osobliwie z Rosji. Mówca widzi w tem postępowaniu policji uprzedzenie przeciw wystawie.

Na wywody dep. Vaszaty'ego, który uskarżał się na to, że czeskiej mowy jego nie zamieszczono w stenograficznych protokołach, odpowiedział przewodniczący, iż już kilkakrotnie oświadczył, że w protokole stenograficznym tylko niemieckie przemowy znajdą pomieszczenie.

Po przejściu do porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad nagłym wnioskiem komisji budżetowej w sprawie skrócenia rozprawy budżetowej.

Głos zabrał Piniński, który oświadcza, że jego stronnictwo będzie głosować za skróceniem w tej jedynie myśli. że wskutek tego sejmy zyskają więcej czasu dla swoich obrad. Zresztą jest to tylko próba, która nie ma stanowić żadnej reguły na przyszłość.

Następnie zabiera głos Pacak i uderza gwałtownie na ministrów i lewicę. Po mowie Bareuthera zamknięto dyskusję i głos zabrał Kaizl, który cytuje mowę Herbsta z r. 1875 i usiłuje wykazać, że Herbst reprezentował wtedy dzisiejsze stanowisko młodoczechów. Z kolei zabrał głos Plener. Mowca mówi dalej.

Wiedeń 16. października. Rozprawa budżetowa w Izbie posłów ma się rozpocząć d. 22. bm.; mają jej być poświęcone cztery posiedzenia co tygodnia. Narady komisyjne nad reformą studjów prawniczych będą podjęte dopiero podczas delegacyj; sprawozdawcą ma być wybranym hr. Piniński.

Wiedeń d. 16. października. Tajne uchwały Koła polskiego dotyczące kwestji kolejowej, zostały na życzenie Taaffego przedłożone ministerstwu na pismie. Taaffe oświadczył, że niektóre z tych żądań są nie do wykonania ze względów państwowych i strategicznych.

Pp. Jaworski i Zaleski byli na audjencji u cesarza. Audjencja ta tyczyła się także i sprawy decentralizacji.

Wiedeń d. 16. października. Projekt reformy procesu cywilnego na podstawie rozpraw ustnych i publicznych jest już opracowany i zostanie wniesiony jeszcze w bieżącym roku do Izby.

Wiedeń d. 16. paździeruika. Komisja budżetowa uchwaliła dzisiaj wybrać referentów dla debaty budżetowej na plenum Izby.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Brody d, 16. października. Rada miasta Brodów uchwaliła jednogłośnie panu Kazimierzowi hr. Badeniemu w uznaniu wspaniałomyślnego i skutecznego popierania interesów miasta, nadać obywatelstwo honorowe. *Antoni Witosławski*, burmistrz.

Wiedeń dnia 16 października. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o ulgach dla mieszkańców okolic, spustoszonych przez floxerę.

Wiedeń dnia 16. października. Na żądanie wydziału Towarzystwa wiedeńskiego: „Przytulisko polskie“, wydelegowało Koło polskie komisję, mającą zbadać gospodarkę tego towarzystwa.

Wiedeń d. 16. października. Według doniesień z Mysłowic zakazała Rosja wywozu kartofli.

Wiedeń dnia 16. października. Na Sechshaus (dzielnica wiedeńska), w okręgu wyborczym dep. Schneidra przygotowują przeciw niemu manifestację. Z głosów dziennikarskich w sprawie Schneidra zasługuje na podniesienie głos konserwatywnego *Vaterlandu* (przyjaciela antisemitów), który Schneidra stanowczo odprawia, i zwraca uwagę antisemitów, aby nie gardzili kompromisami, gdyż tylko dzięki kompromisom dostali się do niektórych komisyj.

Berlin dnia 16. października. *Voss. Ztg.* pisze o spotkaniu Giersa z Rudinim z nietajoną podejrzliwością. Jeżeli Rosji chodzi o naprawienie stosunków z Niemcami, to bliższa była Giersowi droga do Berlina niż do Medjolanu. Snać jednak Rosja czuje raczej potrzebę pieniędzy niemieckich, a o uprzejmości dla Niemiec nie myśli.

Berlin d. 16, października. Wynik konferencji Giersa z Rudinim był taki, jakiego się spodziewano. Obaj zgadzają się w tem, że w interesie zarówno Rosji jak trójprzymierza pokój jest potrzebny. Pokój przeto okazuje się obecnie pewniejszym niż dotychczas. Zresztą rozmowa dotyczyła przeważnie spraw wschodnich. Jednakowoż nie udało się podobno Giersowi, pomimo daleko sięgających przyrzeczeń, przekonać Rudiniego, jakoby interesa Rosji i Włoch co do sprawy dardanelskiej i t. p. były identycznemi. Owszem miał Rudini kilkakroć z naciskiem podnieść identyczność interesów Włoch i Anglii w tym względzie, wszelako bez ujmy dla interesów rosyjskich Na każdy sposób okazuje się teraz pokój także od Wschodu na długi czas niezagrożonym. Giers przybędzie zapewne także do Wiednia i Berlina, ale urzędowego w tym względzie nic jeszcze nie ma.

Hamburg d. 16. października. Zdaniem *Hamb Nachr.*, przedwczesnem byłoby posądzać Giersa, że pragnie Włochy odstręczyć od trójprzymierza. Udział w trójprzymierzu nie wyczerpuje całego mocarstwowego stanowiska Włoch.

Paryż d. 16. października. Tutejsze sfery wojskowe wielce zajmuje bliskie wykończenie niemieckiej linii kolejowej Altkirch-Faverois, która w połączeniu z strategiczną koleją Ulm - Lörrach - St. Ludwig umożliwi Niemcom najszybszą koncentrację sił południowych pod Waldighofen.

Paryż d. 16. października. Pierwsze posiedzenia Izby dep. i senatu przeszły zupełnie spokojnie. Izba postanowiła rozpocząć w poniedziałek rozprawę budżetową.

Rzym d. 16. października. Według tutejszych dzienników wziął papież udział w pożyczce rosyjskiej

Bruksela d. 16. października. Korespondencja rosyjska w *Nordzie* zapowiada spotkanie Giersa z Caprivim w Berlinie.

Petersburg d. 16. października. Komitet ministrów zajmuje się sprawą utworzenia ministerstwa rolnictwa.

Belgrad d. 16. października. Dwaj emisarjusze wychodźców bułgarskich zostali przez rząd rumuński z Dżurdżewa wydaleni.

Konstantynopol d. 16. października. Odpowiedź Salisburego na okólnik Porty w sprawie dardanelskiej, uważają w kołach rządowych jako wielce zadowalającą.

Rzym d. 16. października. Bonghi oświadczył, że pragnie złożyć urząd prezesa komitetu dla kongresu pokoju.

Londyn d. 16. października. *Times* pisze: Skutek koncentrowania wojsk rosyjskich w Bessarabii jest dwojaki. Po pierwsze, Rumunia tak wielce zbliżyła się do trójprzymierza, że w razie wojny znaczne odda usługi Niemcom i Austrji, tamując pochód wojsk rosyjskich przez Rumunię do Austrji; a powtóre, najbliższe sobranie bułgarskie uchwali 23 milionów franków na ufortyfikowanie Warny, Ruszczuku i Sylistrji.

Wiedeń dnia 16. październ. godz. 1 min. 40 po połudn. Akcje kredytowe 283·62½. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 76·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 382·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 152·—. Akcje Unionbanku 225 50. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 283·50 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 104·75. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 281·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236.—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 195·50. Losy komunalne wiedeńskie 150·75. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 155·—. Galic. oblig. indemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 215.—. Losy regulacji Cisy 130·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 197·—. Akcje Bankvereinu 107·75. Rosyjski rubel papierowy 123·75.

4²/₁₀% renta wspólna 91·20. 5% renta austr. papierowa 102·35. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 104·15. 5% renta węg. papierowa 100·95. Napoleondory 9·30. Marki niem. 57·65.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. października. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	203·50	206·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w.	235·—	238·—
Ba ku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	305·—	308·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·40	101·10
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	108 —	108·70
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·40	99·10
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·40	99·10
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·—	97·70
„ „ „ „ 4½% los. w 41½ l.	95·—	95·70
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·30	100·—
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·—	94·70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	58·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	52·—	54·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	104·70
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	98·10	98·80
„ „ 4%	91·50	92·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9·24	9.34
Półimperjał rosyjski	9·47	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·24	1·34
Rubel rosyjski papierowy	1·22¼	1·24¼
100 marek niemieckich	57·35	57·95

Przyjechali do Lwowa
dnia 15 października.

Hotel Zorża. E. Torosiewicz z Brodek. F. Czerniakowski z Klimkowiec. W. Niezabitowski z Łanek. St. Zwolski z Bryniec. Wł. Postruski z Wojniłowa. Hahn i Dräksler z Wiednia. L. Bielecki z Wołynia. K. Wolfarthowa z Kurzan. J. br. Romaszkan z Horodenki. St. Tustanowski z Podmicholec.

Hotel Angielski. K. Madejski z Łańcuta. W. Axentowicz z Kołomyi. E. Kamiński z Siedlisk. T. Nalepa z Mielnicy. S. Smalawski z Kopeczyniec. A. Ferus z Bukaczowiec. St. Radziewski z Korczmina.

Hotel Centralny. Polański z Rudnik. Dr. P. Dobrzański z Dobromila. A. Kiesler z Drohobycza. H. Wagner z Dubiecka. M. Bocheński z Śniatyna. E. Treterowa z Topolnicy. Z. Buczyński z Mrzygłodu. W. Kleinert, I. Michalewiczowa z Rohatyna. Z. Krynicki z Krynicy.

Hotel Kuhna. W. Bocheński z Przygródka. G. Barwiński z Karoszczyna. I. Matkowski z Podlisek. I. Simonowicz z Kosowa. I. Kowalski z Klimca P. Petrowicz z Orawczyka. B. Wołoszynowicz z Jasełka. I. Leontowicz z Zaszkowa. L. Macuszki z Jazowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości
wykonywa
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18.

Emil Wechsler
lekarz chorób wewnętrznych
specjalista w chorobach żołądka i jelit
po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Osera we Wiedniu, ordynuje od 3—5
525 **we Lwowie plac Bernardyński l. 15.**

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Bronisław Skałkowski
były asystent i operator
kliniki prof. Dr. CHROBAKA w Wiedniu
ordynuje od 3 do 5, dla ubogich od 8 do 9
545 **Lwów, Piekarska l. 4.**

Pociągi kolejowe.

Według czasu t. zw. środkowo-europejskiego.
(Od 1. października 1891).

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja: 5·50 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. — 10·14 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 7·48 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego. Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec: 4·48 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. — 8·40 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. — 3·54 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. — 9·48 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 8·49 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 5·40 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja: 8·31 rano pociąg osobowy ze Suchy. Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·10 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·12 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·17 rano pociąg osob. ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·22 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·23 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Stanisławowa i Husiatyna. — 11·22 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 7·50 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 3·46 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

w Czerniowcach	12·45
w Podwołoczyskach i Suczawie	12·44
we Lwowie	12·35
w Budapeszcie	12·16
w Wiedniu	12·06
w Pradze	11·58

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Nigdy go płaczącym nie widziała. Wzruszyło ją to głęboko i prawie obezprzytomniło, tak dalece te łzy Saccarda były jakieś niezwyczajne, szare i duże, jakgdyby gdzieś wytrysnęły z głębi serca zatwardziałego, znieczulonego przez lat tyle rozboju finansowego. Zaraz potem rozpacz jego w gorących się słowach wyraziła.

— Ależ to straszne!... — wołał — nawet go nie uściskałem, tego chłopca, ja, jego ojciec!... Bo przecież pani wiesz, że go nie widziałem ani razu! Tak!... mój Boże!... przyrzekałem sobie, że go pójdę odwiedzić i nie miałem czasu; ani jednej godziny wolnej z temi szelmowskiemi interesami, które mnie pożerają... Ach!... to nawet tak się dzieje, jak się nie zrobi czego od razu można być pewnym, że się tego nigdy już nie zrobi... I oto teraz jesteś pani pewna, że go zobaczyć nie można?... Kazałbym go sobie tu przyprowadzić?... Co?...

Wstrząsnęła głową przecząco.

— Kto wie, gdzie on jest w obecnej chwili w tym potwornym a bezdennym Paryżu.

Jeszcze przez chwilę przechadzał się szybko po celi, zirytowany, wyrzucając urywki zdań, prawie niezrozumiałe.

— Odnajdują mi to dziecko i tak marnie oto tracę je napowrót!... Nigdy go już nie zobaczę!... Widzi pani, jakie to moje szczęście!... Wszystko mi się tak powodzi... To zupełnie tak samo, jak z tym Powszechnym!... Już był... i już go nie ma!...

Mówiąc to, usiadł przed stolikiem i pani Karolina zajęła krzesło naprzeciwko niego. Już, zapominając o wszystkiem, rękami pomiędzy papierami przebierając, wszystkie te olbrzymie akty, które od miesiąca przygotował, składając razem, zaczął na nowo historję procesu swego i wykład swoich środków obrony, jak gdyby mu chodziło o to, żeby się przed nią uniewinnić. Oskarzenie zarzuca mu zwiększanie ciągłe kapitału zakładowego w celu rozgorączkowania wszystkich, że towarzystwo posiada swoje kapitały w całości; dalej symulację zapisów i wpłat nieuskutecznionych, za pomocą rachunków otwartych na imię Sabataniego i innych „słomianych“ ludzi, którzy tylko buchalteryjnie, na papierze wpłat dokonywali; rozdział dywidend fikcyjnych pod postacią liberacji dawnych akcyj, nakoniec kupno przez towarzystwo własnych akcyj i całą szaloną spekulację, która sprowadziła nadzwyczajną i ułudną zwyżkę, na którą właśnie umarł Powszechny, wyczerpany ze złota. Na to odpowiadał rozlicznemi teorjami wymarzonemi i namiętnemi; zrobił on tylko to, co robi każdy dyrektor banku, tylko robił to na wielką skalę, jak człowiek silny o szerokiej naturze. Nie ma ani jednego naczelnika żadnej, choćby najsolidniejszej instytucji, któryby losu jego dzielić z nim nie powinien, gdyby tylko sprawiedliwość była istotną i na prawdziwej logice się opierała. On stał się kozłem ofiarnym za nieprawidłowości postępowania wszystkich. Z drugiej strony znowu, jakiż to dziwaczny sposób pojmowania odpowiedzialności!

Dlaczego z nim razem władza prokuratorska nie oskarza administratorów, takich Daigremontów, Huretów, Bohainów, którzy oprócz swoich pięćdziesięciu tysięcy franków za znaczki obecności, pobierali dziesięć procent zysków i którzy umoczyli ręce w całej tej robocie na równi z nim? Dlaczego bezkarność zupełna przyznaje się członkom komisji rewizyjnej, takiemu naprzykład Lavignierowi i innym, którym wystarczało do obrony przyznawać się do nieobecności i zapewnień, że działali w dobrej wierze?... Widocznem jest, że proces ten będzie największą z krzyczących niesprawiedliwości, chociaż musiano usunąć skargę Buscha o oszustwo, jako podającą fakty niedowiedzione, a raport, złożony przez eksperta, od razu na pierwszy rzut oka za pełen błędów uznano. Jeżeli więc tak jest, dlaczego ogłoszono upadłość z urzędu, na podstawie tych właśnie dwóch dokumentów, jeśli ani jeden frank z depozytów nie został naruszony, i jeżeli wszyscy klienci odbiorą, co im się należy!?... A więc wyłącznie akcjonarjuszów chciano doprowadzić do ruiny!?... W takim razie stało się według życzenia, klęska coraz jest potężniejsza, coraz szersze przybiera rozmiary. A oto on nie siebie oskarza, tylko magistraturę sądową, rząd, tych wszystkich, którzy niecnie zmówili się dla zniszczenia, dla zabicia Powszechnego.

— A!... to łotry!... to łajdaki!... Gdyby mnie byli pozostawili na wolności, zobaczyłabyś pani!... zobaczyłabyś dopiero!...

Pani Karolina patrzyła na niego, zdziwiona jego nieświadomością, która go istotnie wielkim czyniła. Przypomniała sobie jego dawne teorje, teorję konieczności gry w wielkich przedsięwzięciach, gdzie wszelka sprawiedliwa i słuszna korzyść jest niemożliwa; teorję spekulacji, uważanej jako wybuch nadmiaru ludzkości, jako nawóz konieczny, nawóz, bez którego na żadnym gruncie nie rodzi się postęp. Czyż to nie on sam, swemi własnemi rękami, bez skrupułów, podgrzewał olbrzymią tę maszynę tak szalenie, aż się rozpękła w kawały i poraniła tych wszystkich, ktorych za sobą porwała? Ów kurs trzech tysięcy franków, kurs tak głupio, tak bezrozumnie przesadny, czyż to nie on go chciał, czyż nie on go zrobił?... Towarzystwo z kapitałem stu pięćdziesięciu milionów, którego trzysta tysięcy akcyj po kursie trzy tysiące franków, reprezentowały dziewięćset milionów!... Czyż jest jakikolwiek sposób usprawiedliwienia tego faktu!? Czyż wydzielać kolosalne dywidendy, jakich podobna suma zaangażowana wymaga, przy skromnej nawet stopie, po pięć od sta, nie jest to niebezpieczeństwo karkołomne?!

Zerwał się z miejsca i krokiem nierównym przechadzał się tam i napowrót po ciasnej celi, jak zwierz dziki w klatce zamknięty.

— Ach! łajdaki, wiedzieli dobrze, co czynią, zamykając mnie tutaj... Byłbym zwyciężył, byłbym ich zgniótł wszystkich.

Pani Karolina aż podskoczyła, z wyrazem zdziwienia i protestacji.

— Jakto, byłbyś pan zwyciężył? Przecież tyś właśnie pozostał bez grosza, tyś padł zwyciężony!

— Bezwątpienia — odparł z goryczą — zostałem pobity, jestem łajdakiem! Cała uczciwość i sława na powodzeniu polega. Nie wolno dać się pobić, gdyż już nazajutrz jest się tylko głupcem i oszustem... O! zgaduję co można powiedzieć, nie masz potrzeby powtarzać mi tego. Uważają mnie ogólnie na złodzieja, obwiniają mnie, że wszystkie te miliony schowałem do własnej kieszeni; rozszarpanoby mnie, gdyby mnie miano w ręku, nieprawdaż? A co gorsza, z litością wzruszają ramionami, utrzymują: że jestem prostym szaleńcem, głupcem... Ale gdyby mi się było powiodło, pomyśl sama? Tak, gdybym był pokonał Gundermanna, gdybym był zapanował nad rynkiem pieniężnym, gdybym był w tej chwili niezaprzeczonym królem złota, co? jakiby to był tryumf! Byłbym bohaterem, Paryż leżałby u stóp moich.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KARABINEK Werndla, celny, zgrabny, do nabycia za 40 złr. — WOZEK wiedeński, silny, na rysorach, bez fasongu, za 30 złr. Wiadomość: M. S. Podbuż. 212

WSKAZÓWKI do celnego, ostrego strzału ze śrutówek, udziela za nadesłaniem 2 złr. Lisiński, Podbuż. 213

Główny magazyn
i 2711 3
fabryka broni myśliwskiej
A. DZIKOWSKIEGO
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.
wyszczególniona brązowemi i srebrnemi medalami zasługi i dyplomami przez Wys. c. i k. Ministerstwo handlu za znakomity własny wyrób broni, przyjmuje wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i wykonuje takowe z wszelką dokładnością i gruntowną znajomością, bardzo szybko i
po cenach umiarkowanych.

Wódkę ze żyta!
czystą starą wódkę żytną
bez anyżu i bez cukru
2913 poleca
Karol Bałłaban we Lwowie.

Papugi młode
do sprzedania, para 15 złr., sztuka 8 złr. Karge, Czarneckiego 3, Lwów.

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez 2717
Centralne
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny
na rok 1892
opuści wkrótce prasę i zawierać będzie:
obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły dotyczące krajowych instytucyj handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.
Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcja — Lwów, ulica Teatralna l. 5, Telefon nr. 356. 2743

Ekonomista Polski
Pismo miesięczne
wychodzi od 15. stycznia 1890
pod redakcją
Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.
Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **Tygodnik Ekonomiczny**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencyj zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym. 2619

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski“
bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego“ we Lwowie i na prowincji:
rocznie . . złr. 15 kwartalnie złr. 3·75
półrocznie . „ 7 miesięcznie „ 1·25

„Ekonomista Polski“
z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego“ we Lwowie i na prowincji:
rocznie . . złr. 18 kwartalnie złr. 4·50
półrocznie . „ 9 miesięcznie „ 1·50

„Tygodnik Ekonomiczny“
bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego“ we Lwowie i na prowincji:
rocznie . . złr. 6 kwartalnie złr. 1·50
półrocznie . „ 3 miesięcznie ct. 50

Numer pojedynczy
Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 ct.
Tygodnika ekonomicznego 13 ct.
W W. Księstwie Poznańskim, w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.
Prenumeratę przyjmuje
Administracja „Ekonomisty polskiego“ i „Tygodnika ekonomicznego“ we Lwowie, plac Bernardyński 7 (w drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.
Adres Redakcji: ulica Teatralna 5.

TUTKI **CYGARETOWE**, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

W kasynie wojskowem 2912
ulica Fredry l. 1. we Lwowie, jest od 1. listopada 1891
do wydzierżawienia restauracja
składająca się z obszernego, trójdzielnego lokalu, należnej kuchni, spiżarni, 2 piwnic, wraz z pomieszkaniem dla restauratora z 2 pokoi za roczny czynsz 500 złr. Stoły, krzesła i szklanki na piwo znajdują się w lokalu restauracyjnym. Dla zabezpieczenia inwentarza potrzebną jest kaucja 400 złr., która zostanie w kasie oszczędności ulokowaną. Bliższa wiadomość w kancelarji sekretarjatu wojskowego **kasyna**, codziennie przed południem do 12. godziny.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych
tektur do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera
Lwów, Korytna 13 — poleca:
Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenty w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY. Ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50.
Lak asfaltowy do konserwacji dachów tekturowych,
Smołę angielską bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ.
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach**. Niszczy **zastarzały grzybek drzewny**. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.
Długoletnią gwarancję poręcza się. 2706

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 2363
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.
Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.
BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.
Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,
Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.
PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ruchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.
JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail*.
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.
Fabryką Tutek, plac Marjacki l. 8.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.
Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.
Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.
Wódka francuska i sól Molla
Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 2093
Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**
Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY we LWOWIE: J. Baiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.; w **Brodach:** M. Kulak, apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** F. Kuburowski apt.; w **Górahomora:** A. Botezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kolbuszowej:** Fr. Bemben apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt., F. Sobierajski apt.; w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarc apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu:** E. Wysoczański apt; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt. w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.
Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefon Nr. 174 a).